PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 1 (404) SOBOTA, DNIA 5 STYCZNIA 1929 ROK IX

MISTRZOSTWA HOKEJOWE POLSKI

Turniej w Krynicy. Skoki narciarskie w Zakopanem. Tabela mistrzów Polski wszystkich działów sportu

Krynica, 30. 12. 1928.

Od powstania w Polsce hokeju lodowego wszelkie poczynania w celu zorganizowania zawodów o mistrzostwo Polski stale trafiały na czas odwilży.

Tego roku zapowiadało się jeszcze gorzej. Katastrofalna odwilż w całym kraju, wiatr halny w Zakopanem wróżyły jak najgorszy los tegorocznym mistrzostwom.

Krynica jednak zwycięsko oparła się fali ciepła, spotykając nas bielą śniegu i małym, bo zaledwie 1½-stopniowym mrozem.

Na pierwszy ogień poszły drużyny Legji — (Warszawa) i Wisły (Kraków), która bierze w tym roku po raz pierwszy udział w mistrzostwie Polski.

Legja — Wisła 11:1
(5:1), (4:0), (2:0).

Gra prowadzona przy dużej przewadze Legji, lecz pozbawiona ładniejszych pociągnięć taktycznych. Legja gra przeważnie solowo. Bramkami podzielili się Szenajch 2, Pastecki 3 i Kawiński 6. Jedyna bramka dla Wisły padła ze strzału Krupy.

Pogoń — A. Z. S. (Wilno) 8:1
(3:1), (3:0), (2:0).

Podobnie jak i mecz poprzedni, zawody te nie dały dreszczyku emocji i niepewności wyniku. Pogoń gra bardzo ładnie taktycznie, szybkie podania, dobra jazda i niezła technika wysuwają drużynę lwowian na czoło polskich drużyn hokejowych. Z Pogoni wyróżnili się Mauer i Stworzeński.

Drużyna Wilna grała tego dnia wyjątkowo słabo i w dużej mierze zawdzięcza wysokocyfrową przegraną swemu zapasowemu bramkarzowi. (Bramkarz wileński uległ lekkiemu zaczadzeniu).

Dalszy ciąg programu został zapełniony dogrywką pomiędzy drużynami K. Ł. P. — Poznań a T. K. S. — Toruń. Obie te drużyny przybyły do Krynicy, twierdząc, że są mistrzami okręgu poznańsko - pomorskiego. Wynikło to stąd, że gry o mistrzostwo okręgu nie dały rezultatu. Jedna z tych gier dała wynik nierozstrzygnięty, a druga na 10 minut przed końcem została przerwana w Poznaniu przez wtargnięcie publiczności na boisko. Ten trudny do rozwiązania problem dwóch mistrzów z jednego okręgu rozwiązał zarząd P. Z. H. L. w ten sposób, że została wyznaczona dogrywka 10-minutowa, a gdyby ta nie dała rezultatu, bezpośrednio po dogrywce trzeci decydujący mecz.

Dogrywka 10-minutowa nie dała rezultatu (0:0), a rozegrany następnie mecz dał wynik 3:0 (1:0), (1:0), (1:0) dla T. K. S. kwalifikując zeszłorocznego mistrza okręgu do dalszych gier o mistrzostwo Państwa. Następny dzień mistrzostw przyniósł dalsze gry.

A. Z. S. Warszawa — Wisła 18:0
(9:0), (3:0), (6:0).

Mecz wygrany bez wysiłku przez wieloletniego mistrza Polski i pozbawiony przez to momentów ciekawych. A. Z. S. od początku góruje szybkością i techniką.

Bramkami podzielili się: Tupalski 7, Adamowski 6, Krygier 4 i Kowalski 1.

Legja — A. Z. S. (Wilno) 3:1
(1:0), (2:0), (0:1).

Wynik drugiego meczu tego dnia uważany był również za przesądzony zgóry. Tymczasem drużyna wileńska zgotowała wszystkim, a najwięcej Legji, niespodziankę, odpowiadając na ataki lepszej technicznie Legji akcjami często nawet dość groźnemi. Brak umiejętności strzału i rutyny w sytuacjach podbramkowych nie pozwolił Wilnu na wykorzystanie paru dogodnych sytuacyj. Bramki zdobyli: Szenajch 2, Lange 1 i Okułowicz dla Wilna.

Pogoń — T. K. S. 0:0.

Mecz ten niewątpliwie był najciekawszy z dotychczas rozegranych. Szybkie tempo, zmieniające się raz po raz sytuacje to pod jedną, to pod drugą bramką, dały naprawdę wartościowe widowisko sportowe. Gra w pierwszej części otwarta, w drugiej i trzeciej należy do Pogoni, która coraz energiczniej atakuje. Raz po raz nadarza się okazja do zdobycia upragnionego punktu, lecz w bramce T. K. S-u Stogowski dokazywał cudów.

Trzeci dzień turnieju potwierdził słabą formę Legji, słabszą znacznie niż w dniu poprzednim, i ogromne postępy Pogoni

Pogoń — Legja 4:0
(1:0), (1:0), (2:0).

Pogoń grała doskonale. Świetny zwłaszcza był Wacek Kuchar, pracujący niezmordowanie, ruchliwy, szybki. Był on najlepszym graczem na boisku. Legja była zaskoczona tempem. Bramki strzelili W. Kuchar (3) i Z. Kuchar. Sędziował p. Osiecimski-Czapski.

A. Z. S. (Warszawa) — A. Z. S. (Wilno) 14:0.
(1:0), (5:0), (8:0).

A. Z. S. stołeczny udowodnił jeszcze raz, że jest w Polsce bez konkurecyjny i że znowu zdobędzie tytuł mistrza Polski. Bohaterem boiska był Adamowski, zdobywca siedmiu bramek. Pozostałemi podzielili się Krygier (4), Tupalski (2) i Kulej. Sędziował p. Szczerbowski.

Wisła — T. K. S. 1:1
(0:0), (0:1), 1:0).

Wisła, dużo lepsza niż w poprzednim dniu, była dla T. K. S. zupełnie równorzędnym przeciwnikiem. Bramkę dla Wisły zdobył Bagiński, dla T. K. S. — Szczerbowski. Sędziował p. Żebrowski.

Stan tabeli jest następujący: 1) Pogoń 3 gr., 5 pkt., st. br. 12:1. 2) A. Z. S. Warszawa 2 gr., 4 pkt., st. br. 32:0. 3) Legja 3 gry, 4 pkt., st. br. 14:6. 4) T. K. S. 3 gry, 2 pkt., st. br. 1:1. 5) Wisła 3 gry, 1 pkt., st. br. 2:30. 6) A. Z. S. Wilno 3 gry, 0 pkt., st. br. 2:25.

Po pierwszych dniach rozgrywek mogę stwierdzić, że od zeszłego roku hokej Polski uczynił duży krok naprzód. Szczególnie wyraźnie poprawiła się drużyna Pogoni, na czoło której wybija się Mauer. W T. K. S-ie dobry jest Dubowski, lecz trochę za słaby fizycznie.

Stosunkowo najmniej postępów zauważyć można u Legji, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe, gdyż w miarę zaawansowania, coraz trudniej jest zdobywać dalsze umiejętności.

A. Tupalski.



MISTRZ POLSKI W HOKEJU A. Z. S. WARSZAWA



ZESPÓŁ HOKEJOWY LEGJI WARSZAWSKIEJ

223 harcerzy na stanowiskach strzeleckich

Ogólnopolskie zawody w Warszawie

Sport strzelecki ogarnął liczne szeregi młodzieży harcerskiej, która w liczbie 223 uczestników zjechała z całej niemal Polski na swe mistrzostwa. Najlepszą klasę wykazał zespół warszawski, zawodnicy: Kubalski, Skulscy, Boye — byli asami atutowemi drużyny stołecznej. Z prowincji: Bogdanowicz (Przasnysz), Unger (Kielce) współzawodniczyli skutecznie z warszawiakami. Zespół warszawski w strzelaniach zespołowych był bezkonkurencyjny. Najsłabszą klasę pokazali zawodnicy Łodzi i Śląska.

Wyniki szczegółowe były następujące:

I. Junjorzy (do lat 16-tu). Odległość — 25 m., maximum 200 p., broń kal. 22: 1) Skulski Bohdan — 167 pkt., 2) Szpakowski Tadeusz — 157 pkt., 3) Bitner Franciszek — 139 pkt.

II. Senjorzy (ponad lat 16). Odl. 100 m., max. 400 p., broń dowolna: 1) Skulski Zbigniew — 335 p., 2) Bogdanowicz Edward — 332 p., 3) Kubalski Tadeusz — 331 p.

III. Instruktorzy. Odl. 200 m., maximum 100 p., broń dowolna: 1) Unger Ryszard — 68 p., 2) Pągowski Edward 60 p., 3) Grzymałowski Olgierd — 31 p.

IV. O tytuł „I harcerza-strzelca stolicy". Odl. 50 m., max. 200 p., broń kal. 22: 1) Kubalski Tadeusz — 186 p., 2) Boye Stefan — 184, 3) Skulski Zbigniew 181 p.

V. Zawody główne. Mistrzostwo Z. H. P. zespołowe (5-iu ludzi a 1 serja — 10 strzałów). Odl. 50 m., max. 500 p., kal. 22: 1) 15-ta Warsz. Dr. Harc. — 436 p., Pomorze, 2) I-a Brodnicka Dr. H. —Pomorze — 323 p., 3) 5-ta Poznańska Dr. H. — 318 p.

VI. Mistrzostwo Zw. H. P. indywidualne. Odl. 100 m., max. 400 p. broń dowolna: 1) Kubalski Tad. — 349 p., 2) Bogdanowicz Edw. — 337 p., 3) Unger Ryszard — 330

VII. Nagroda „Pocieszenia". Odl. 50 m., max. 100 p.: 1) Jendrall — 93 p. 2) Sawicki M. — 83 p., 3) Szotkowski — 83 p.

DRUGI KONKURS SKOKÓW W ZAKOPANEM.

Świetne zwycięstwo Bronisława Czecha

Odwilżowy, tępy śnieg nie pozwolił tym razem na przekroczenie sześćdziesiątki. Mimo to Bronek Czech podkreślił jeszcze raz swą dominującą pozycję wśród skoczków polskich. Zarówno długością jak i pewnością lądowania górował o klasę nad swemi konkurentami.

Wyniki szczegółowe były następujące: 1) Br. Czech — skoki 48, 53 i 51 m.; nota 15,620; 2) Cukier — skoki 33,44 i 48; nota 14,390. 3) Zajdel — skoki 22,36 i 42 m. nota 10.920. 4) K. Szostak — skoki 27,35 i 44 m.; nota 10,530. 5) Mietelski — sk. 29.32 i 35; nota 9.770. 6) Rozmus — sk. 30,43 i 51 (z upad.); nota 9.670. 7) Lankosz — sk. 30,36 i 41 (z upad.): nota 8,470.

W klasie junjorów zwyciężył Marusarz z notą 11,390, mając skoki 28,32 i 47 mtr. Zająłby on w ogólnej klasyfikacji trzecie miejsce. Marusarz, niemal dziecko, jest naszym największym talentem narciarskim

Poza konkursem Simonsen skoczył 34, 34, 54 i 59 mtr. (dwa ostatnie z upadkiem) uzyskując notę 7,325.

Czarna Trzynastka w Łodzi

Mistrz Polski w koszykówce, Czarna Trzynastka z Poznania bawiła w sobotę i niedzielę w Łodzi, rozgrywając dwa mecze z Hertha i Triumfem.

Czarna 13-ka—Hertha 26:20 (18:12). Wśród graczy poznańskich wyróżnili się Bielajew, Niesiołowski i Wąsowski, w Hercie — Brauer II i Steinke.

Czarna 13-ka—Triumf 26:19 (13:10) Gra początkowo z przewagą Czarnej Trzynastki wrównuje się w dalszym przebiegu meczu. W drugiej połowie obie drużyny inicjują ostrą grę, prowadzoną w niesłychanie szybkim tempie. Na specjalną uwagę zasługuje kosz strzelony z odległości całej sali przez obrońcę Zdzisł. Kasprzaka. Wśród graczy Triumfu wyróżnili się Ułaszewski, Schoenfeldęr i Geisler. Drużyna Czarnej 13-ki doskonała.

OSTATNIE NOWINY Z RINGÓW BOKSERSKICH

Skład drużyny polskiej na mecz z Niemcami

Wydział sportowy P. Z. B. ustalił następujące terminy zawodów o mistrzostwa okręgowe:

1 — 3 lutego w Poznaniu; 8 — 10 lutego w Łodzi; 9 — 10 lutego we Lwowie; 16 — 17 lutego w Mysłowicach

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Niemcy ustalono na 1 lutego 1919 roku. Zawody te odbędą się we Wrocławiu (N.) na arenie cyrku Buscha. Sędzią w ringu będzie Czech, którego nazwisko Niemcy trzymają jeszcze w tajemnicy.

Kapitan P. Z. B. ustalił już skład polskiej drużyny:

Waga musza: Forlański (Warta), Moczko (Sokół II Kat.). W. kogucia: Glon (Warta), Pyka (B K. S.). W. piórkowa: Górny (B. K. S). W. lekka: Wochnik (11 p. p. Tarnogóry) W. półśrednia: Arski (Warta), Bara (K. S. 09 Mysłowice). W. średnia: Seidel (Union Łódź), Wieczorek (B. K. S.) W. półciężka: Tomaszewski (A. Z. S. Poznań). W. ciężka: Kupka (B. K. S.), Stibbe (Union Łódź)

Świetny bokser polski, Górny jedzie do Anglii na międzynarodowe zawody bokserskie policji.



BRONISŁAW CZECH
pobił rekord narciarski Polski skokiem 62 m.



ALEKSANDER ROZMUS
pokonał w pierwszym konkursie skoków Bronisława Czecha.



NA PUNKT ZBORNY WYCIECZKI NARCIARSKIEJ



DWIE GWIAZDY SZERMIERKI
Mistrzyni świata, Niemka Meyer ze swym kolegą po klindze Włochem Nedo Nadi.



ZIMA W GRINDENWALDZIE (SZWAJCARJA)

Działalność P. U. W. F. w r. 1928 i program na r. 1929

Według referatu ppłk. Juljusza Ulrycha w Sejmie

Podczas debaty sejmowej nad budżetem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego wygło[sił] dyrektor P. U. W. F. płk. Juljusz Ulrych dłuższe przemówienie, w którem przedstawił program Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego na rok przyszły. Program ten przedstawia się następująco:

P. U. W. F. — stwierdza płk. Ulrych — rozwinął swoją działalność w czterech kierunkach: szkolnym, wojskowym, samorządowym czyli urbanistycznym i społecznym czyli stowarzyszeniowym.

Co do szkół, to dziś jeszcze poświęcają one zaledwie 2 do 3 godzin tygodniowo wychowaniu fizycznemu. P. U. W. F. dąży do zwiększenia tej liczby wzorem krajów skandynawskich, lecz zależy to od zmiany programów szkolnych, oraz od przygotowania instruktorów i urządzeń. Co do instruktorów — to kształcić ich Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego, ale z powodu braku urządzeń nie może podołać zapotrzebowaniu, które wynosi 425 instruktorów i 325 instruktorek, a przy uwzględnieniu 7-klasowej szkoły powszechnej wzrośnie do 1,350 osób.

Aby zapełnić tę wielką lukę P. U. W. F. dźwignął na Bielanach gmach Centralnego Instytutu Wych. Fizycznego, który w roku 1928 został pokryty dachem, a w czerwcu 1929 r. oddany będzie do użytku. Należy pamiętać, że powstaje on w Polsce w roku, w którym Danja święci stulecie istnienia swego Instytutu.

Z porównania tego wypływa jasno ogrom czekającej nas pracy, aby dorównać tym, co mogli i potrafili wyprzedzić nas o wiek cały.

P. U. W. F. budując gmach Instytutu zużytkował cały dorobek najwięcej na tym polu zaawansowanych krajów Europy zachodniej. Instytut rozmieszczony jest na 60 ha, ma dział męski i żeński, hale dla ćwiczeń, sale gimnastyczne, odpowiednią ilość placów i boisk.

P. U. W. F. dążąc pozatem do zwiększenia liczby instruktorów urządził również szereg kursów dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych. Ponieważ szkoły w Polsce przeważnie nie mają terenów na ćwiczenia fizyczne, akcja P. U. W. F. szła w tym kierunku, aby nakłonić samorządy do oddawania odpowiednich placów w pobliżu szkół. Akcja ta — ze zrozumiałych powodów — dała większe wyniki na prowincji, niż w Warszawie, jednak i tu udało się tak rozlokować boiska, że szkoły mogą z nich korzystać, a na terenie Agrykoli udało się zorganizować wybitnie sportowy park (Sobieskiego), przedewszystkiem dla młodzieży szkół średnich.

Zaznaczamy przy okazji, że według danych P. U. W. F. na całym terenie Państwa, zaledwie 16 procentów szkół prywatnych i 48 procentów rządowych posiadało sale gimnastyczne. Na 30 miljonów mieszk. Polska posiada zaledwie kilkaset sal gimnastycznych, podczas gdy Göteborg w Szwecji na 250.000 mieszk. ma 56 sal... Zaledwie 28% w szkołach polskich ćwiczyło w ubraniu ćwiczebnem, reszta bez kostjumów i bucików ćwiczebnych. W tych warunkach dziecko ćwiczące odnosi bardzo małe korzyści z uprawianych ćwiczeń. Co do instruktorów, to C. I. W. F. będzie wypuszczał co roku około 300. Ponieważ jednak szczupły budżet Min. Oświaty nie pozwala na zaspokojenie wszystkich potrzeb wych. fizyczn. w szkolnictwie, praca więc na tem polu będzie rozłożona na szereg lat.

Co do kierunku wojskowego, to wychowanie fizyczne jest podstawowe we wszystkich gatunkach broni. P. U. W. F. spodziewa się, że Centralny Instytut będzie wspólny dla wojska, dla szkół i dla społeczeństwa. Dotychczas rolę tą spełniała tylko Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, która likwiduje się w 1929 r. P. U. W. F. stoi na stanowisku, że żołnierz, który wychodzi z wojska jest naturalnym pomocnikiem przyszłych instruktorów, poza tem wojsko dzięki ćwiczeniom fizycznym daje co półtora roku olbrzymią masę ludzi wysportowanych i przeszkolonych. Każdy z nich po służbie staje się doskonałym propagatorem wychowania fizycznego i sportu w społeczeństwie. Wojsko wreszcie posiada w obecnej chwili największą ilość instruktorów. Sama szkoła poznańska dała w ciągu dwuch lat 243 siły instruktorskie. Pozatem w ośrodkach zimowych w Zakopanem, Krynicy, Wilnie i t. p. przeszkolono w narciarstwie około 300 oficerów i 120 podoficerów. Wielu instruktorów wojskowych pracuje w sporcie cywilnym.

Największe rezultaty dał jednak kierunek samorządowy. Na dwuch zjazdach Związku Miast Polskich w Warszawie i Poznaniu, udało się P. U. W. F. przekonać przedstawicieli samorządów, że urządzenia sportowe, są urządzeniami ogólnej użyteczności publicznej. Szereg miast jak Warszawa, Poznań, Bydgoszcz kreowało u siebie specjalne referaty dla spraw sportowych. Prawie w każdem mieście w ogólnym planie regulacyjnym przewidziane zostały tereny na rzecz wychowania fizycznego, jak to na boiska, place do gier, ogrody Jordanowskie, pływalnie, przystanie wioślarskie. Aby praca ta odbywała się planowo, powołano przy Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego specjalne Biuro projektów i badań technicznych, które przygotowuje normy dla budowy tych urządzeń z uwzględnieniem rynku polskiego, aby zbyt drogo nie kosztowały. Prócz tego miasta urządzają rok rocznie dla niezamożnych dzieci — kolonje i obozy letnie, przy których odbywają się kursy dla nauczycieli.

(Dokończenie nastąpi)

W DWU SŁOWACH.

Hokej lodowy i narciarstwo

Legia — W. T. Ł. pierwszy mecz hokejowy w Warszawie wykazał świetną formę napadu Legji, która zwyciężyła w stosunku 12:0 (2:0, 6:0, 4:0). Bramki strzelili Kawiński (5), Pastecki (5) i Szenajch (2).

T. K. S. pokonał w Toruniu kombinowany zespół innych klubów w stosunku 9:2.

Finałowe spotkanie o mistrzostwo Lwowa zakończyło się zwycięstwem Pogoni nad L. T. Ł. w stosunku 1:0. Bramkę strzelił Zimmer. Sędziował p. Kikiewicz.

Legia — A. Z. S. Wilno, spotkanie towarzyskie rozegrane w Warszawie zakończyło się zwycięstwem Legji w stosunku 5:0. Bramki strzelili Szenajch (4) i Pastecki.

Pierwszy mecz hokejowy Polonii z kombinowaną drużyną A. Z. S. zakończył się zwycięstwem A. Z. S. w stosunku 6:0.

Do rozgrywek o tytuł mistrza okręgu poznańsko - pomorskiego wyznaczone zostały 2 drużyny poznańskie (AZS i Klub łyżwiarski) i jedna toruńska (TKS). Spotkanie lokalnych rywali zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Klubu Łyżwiarskiego 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Zwycięska bramka padła w 10 minucie gry ze strzału Leśniaka. Sędziował dobrze p. Goncarzewicz z Torunia.

Do rozgrywki T.K.S. — A.Z.S. torúńczycy się nie stawili, wychodząc z założenia, że należy im (jako zeszłorocznemu mistrzowi Poznania) rozegrać [illegible]

jednocześnie prowadzi gimnastykę. Treningami narciarskiemi kieruje Simonsen. Praca jest prowadzona intensywnie i ma na celu przygotowanie zawodniczek do mistrzostw F. I. S. Zdjęcie z ośrodka zamieszczamy na str. 3-ciej.

Skład reprezentacji niemieckiej na zawody F. I. S. w Zakopanem przedstawia się następująco: bieg 50 klm.— Bauer, Böck, Pellkofer i Wahl; bieg 18 klm. — Bauer, Böck, Glass i Custi; skoki — Müller, Kratzer, Kröckel i Recknagel. Kombinacja: Böck, Müller i Glass.

Na zawody narciarskie w Brassow (Rumunja) 24 — 27.I. wyjeżdża polska drużyna narciarska. W zawodach wezmą nadto udział Czesi, Jugosłowianie i Rumuni.

Piłkarstwo i gry sportowe

Bela Fürst został w ub. tygodniu zaangażowany na trenera piłkarskiego Warty i obejmuje swoje obowiązki z dniem 1 marca b. r. Fürst bawił ostatnio w Poznaniu celem podpisania kontraktu i wyrażał żywą radość że po raz wtóry wraca do Warty.

Jak wiadomo, Fürst trenował Wartę przed czterema laty.

Koželuh, trener piłkarski Polonii otrzymał dymisję. Koželuha wiąże kontrakt do 1 marca, przypuszczalnie jednak opuści już wcześniej Warszawę.

Reprezentacja piłkarska Gdańska uległa drużynie D. F. C. (Praga) w stosunku 3:10.

Trenerzy piłkarscy, których w ubiegłym sezonie Kraków nie posiadał, w nadchodzącym roku pojawią się w tutejszych klubach ligowych. Cracovia zaangażowała wiedeńczyka, Garbarnia pertraktuje z Pragą.

W Poznaniu mecz H. C. P. — Legja dał wynik 3:3 (1:2). Obydwie drużyny wystąpiły z rezerwami.

W Łodzi Ł. T. G. S. pokonał Burzę w stosunku 1:0. Wobec równej ilości punktów decydujący mecz o mistrzostwo klasy B rozegrany zostanie w Łodzi.

Dwudniowy turniej siatkówki i koszykówki w Łodzi odbył się w ciągu świąt dla uczczenia jubileuszu Koła Absolwentów. Wyniki były następujące:

Siatkówka: Y. M. C. A (Łódź) — Y. M. C. A. (Warszawa) 28:26. Po raz pierwszy zastosowali łodzianie nowy system gry t. zw. trójkowy. Y. M. C. A. (Warszawa) — Absolwenci 30:16. Jubilaci nie przedstawiają wysokiej klasy w siatkówce. Zwycięstwo technicznie lepszych gości — zasłużone. Gimn. Niemieckie — Gimn. „Kultura" 30:13. Gimn. Szczanieckiej — Gimn. Krygierowej 30:16. Gimn. Szczanieckiej — Gimn. Sobolewskiej 28:16. Koncert gry gimn. Szcz.

Koszykówka: Triumf — Y. M. C. A. (Warszawa) 16:9. Technicznie i taktycznie łodzianie lepsi. Gra ostra ze strony Warszawy. Absolwenci — A. Z. S. (Warszawa) 29:19. Łodzianie grali z rezerwą. Y. M. C. A. (Warszawa) — Y. M. C. A. (Łódź) 26:16. Goście pokazali w tem spotkaniu najładniejszą grę turnieju. Absolwenci — [illegible]

Szereg dyskwalifikacyj piłkarskich uchwalono na ostatniem zebraniu W. G. i D. Ligi.

Machinka z I. F. C. ukarano dyskwalifikacją 4-miesięczną za brutalną grę i celowe kopnięcie przeciwnika po meczu z Wisłą. Hylę i Alaszewskiego z Polonii za brutalną grę: pierwszego dyskwalifikacją na miesiąc, drugiego naganą. Fleischera z Hasmonei dyskwalifikacją 2-miesięczną, a Fliegera (Warta) 6-cio miesięczną za uderzenie [illegible] meczu z K. S. [illegible] (Poznań)

W sprawozdaniu z walnego zgromadzenia Legji opuściliśmy nazwisko p. [illegible]pskiego, który jak to wynika z zawiadomień oficjalnych o składzie władz Legji, został do zarządu wybrany.

Walne zgromadzenie Ł. K. S-u wybrało na prezesa płk. Hilarskiego. Prócz tego do zarządu weszli pp.: inż. [illegible]ibicki, Heljodor Konopka, Krachu[illegible]

PO ZAMKNIĘCIU KONKURSU O MIANO PIŁKARZY—DŻENTELMENÓW

Miejsca	DRUŻYNA	Głosowanie Czyt. Przegl. Sport.	Kary nałożon przez W. G. i D.	Uwagi sędziów na protokułach	Głosowanie sędziów ligowych	Ogółem pkt.
1	Ruch	6	1	1	1	9
2	Polonia	4	4	3	2	13
3	Warta	3	2	6	3	14
4	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	21
6	Cracovia	[illegible]	[illegible]	12	[illegible]	26
7	Pogoń	[illegible]	12	5	9	33
8	Warszawianka	12	3	7	13	35
9	Ł. K. S.	8	11	8	8	35
10	Turyści	9	10	9	11	39
11	Czarni	10	13	10	7	40
12	T. K. S.	14	5	11	12	42
13	I. F. C.	11	9	13	10	43
14	Śląsk	15	14	14	15	58
15	Hasmonea	14	15	15	15	59

W związku z rozegranym ostatnio XIII-ym konkursem „Przeglądu Sportowego" „O miano piłkarzy-dżentelmenów" zebraliśmy bardzo ciekawy materjał, oświetlający sprawę zachowania się poszczególnych drużyn ligowych możliwie wszechstronnie.

Nasz konkurs był przedewszystkiem opinją widzów i to opinją o tyle jednostronną, że jak możemy wnosić z licznych dopisków na kuponach konkursowych przesianą przez sito sympatji osobistych do tej czy innej drużyny.

To też pragnąc skrystalizować prawdę możliwie objektywną o zachowaniu się naszych drużyn na boiskach sięgnęliśmy do wykazu kar, zasądzonych przez Wydział Dyscypliny Ligi P. Z. P. N-u, dopełniliśmy to wyciągami z protokułów pp. sędziów, w których odnotowane są wszelkie (często przez Wydział Kar Ligi niekarane) przestępstwa graczy, oraz wynikiem plebiscytu pp. sędziów, którzy w r. b. prowadzili choć jeden mecz ligowy.

Lokaty, zdobyte przez każdy klub w jednej z czterech wyżej wymienionych rubryk dały w rezultacie sumę punktów, wyrażających dobitnie ustosunkowanie się danego klubu do sędziego, przeciwników, prawa piłkarskiego, a nawet publiczności.

Jak widzimy z załączonej obok tabeli generalne zwycięstwo przypadło tu w udziale górnośląskiemu Ruchowi, za którym kroczy w zbitej masie grupa trzech klubów Polonii, Warty i Wisły. Dalej uplasowały się — Legja, za nią dopiero triumfatorka głosowania naszych Czytelników — Cracovia, Pogoń, Warszawianka, Ł. K. S., Turyści, Czarni, T. K. S. i I. F. C.

Maruderzy Ligi — Śląsk i Hasmonea, jak wszędzie zajęły miejsca ostatnie.

Dla informacji dodamy, że przy wykazie kar obliczenie było robione według punktacji: napomnienie — jedna czwarta punktu, nagana — 1 p., ostra nagana — 5 p., tydzień dyskwalifikacji — 10 p., miesiąc dyskw. — 45 p.

Przy wykazie uwag pp. sędziów liczono: napomnienie — 1 p., dwukrotne — napomnienie — 3 p., usunięcie z boiska — 10 p., niesportowe zachowanie się całej drużyny — 50 punktów.

Wszystkim Czytelnikom, którzy nadesłali redakcji życzenia świąteczne, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE PRZESYŁA WSZYSTKIM CZYTELNIKOM, WSPÓŁPRACOWNIKOM I PRZYJACIOŁOM REDAKCJA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO".

Niedomagania organizacji podczas skoków w Zakopanem

Podczas ostatnich konkursów skoków rozgrywanych na Krokwi, rzucało się w oczy kilka ważnych niedociągnięć organizacyjnych. Publiczność stojąca na stoku skoczni oraz pod nim jest skupiana zbyt blisko zeskoku, nie odgrodzonego niczem od pola zjazdu. Zdarzyć się może bardzo łatwo, że narciarz przy upadku lub zmianie kierunku (przy złem odbiciu na zlodowaciałej odskoczni) wjedzie w tłum i porani kilka osób.

*

Megafonik, przez który jeden z organizatorów ogłasza wyniki, służyć może za przyrząd do ogłaszania wyników np. na sali u Trzaski. Na wielką, otwartą przestrzeń przyrząd ten jest przynajmniej kilka razy za mały. Nawet publiczność zgromadzona w pobliżu megafonu musiała się domyślać co mówił speaker. Dalsi nie słyszeli nic literalnie.

*

Zakopane nie znosi znaków, napisów, reklamy. Tym duchem przejęli się widocznie również organizatorowie zawodów. Kilka afiszów na mieście i koniec. Aby się zbyt nie utrudzić. Czy tak trudno w kilkunastu miejscach porozwieszać widoczne tabliczki ze strzałkami i napisem np. „na Krokiew 2 klm.", lub „do miejsca skoków 2 klm.", bądź coś podobnego.

Ileż to osób wypytuje się: gdzie to te skoki", „na prawo, czy na lewo", wgórę, czy nadół" itp. Naprawdę dobrze jest wiedzieć, dokąd droga wiedzie i jak jest długa.

Wilno w sezonie zimowym

Mamy w Wilnie od 2 tygodni mroźną zimę, tylko śniegu ani śladu. Martwią się więc narciarze, cieszą łyżwiarze i hokeiści.

Park sportowy im. gen. Żeligowskiego położony w centrum miasta stanowi naprawdę piękny teren dla łyżwiarstwa i hokeju. Obszar ślizgawkowy wynosi 15.000 m. i posiada kompletnie urządzone 3 place hokejowe, tor do jazdy sztucznej, tor łyżwiarski i plac ślizgawkowy.

Jednocześnie z otwarciem ślizgawki okazali się na placu hokeiści A. Z. S-u, piastujący od 2 lat zaszczytny tytuł mistrzów Wilna. Pogoń, która jest drugą z kolei najsilniejszą drużyną hokejową w Wilnie, wyszła po raz pierwszy na lód w dniu 23 grudnia, stając odrazu do rozgrywki o mistrzostwo Wilna bez żadnego przygotowania i to w osłabionym składzie. Nic dziwnego, że mecz skończył się wysokocyfrową porażkę (13:0) Pogoniarzy. Dwukrotny mistrz Wilna wykazał dobitnie, że stanowi extraklasę wileńską i że niema na tutejszym gruncie godnego siebie przeciwnika.

W oczekiwaniu na śnieg organizują się tymczasem poszczególne grupy ćwiczebne narciarzy, przygotowują się różne kursy, planowane przez Ośrodek W. F.

Kalendarzyk narciarski ustalony przez delegata komisji sp. P. Z. N. na Wileńszczyznę przedstawia się wcale okazale. O ile warunki śnieżne pozwolą odbędzie się w dniu 13 stycznia pierwszy konkurs skoków na Belmoncie (mniejsza skocznia).

Pierwsza większa impreza lokalna zapowiedziana jest na 20 stycznia. Będą to międzyklubowe zawody narciarskie z udziałem wszystkich klubów wileńskich, posiadających zorganizowane sekcje narciarskie.

W dniu 27 stycznia zostanie otwarta skocznia narciarska na Antokolu, która po dokonanych przeróbkach służyć będzie naszym skoczkom wileńskim (dużego projektu kpt. Loteczki w tym roku nie będzie można zrealizować z powodu silnych mrozów).

Dzień 22 obfitować będzie w szereg lokalnych imprez narciarskich, na które złożą się mistrzostwa narciarskie szkół wileńskich, skoki na Antokolu oraz zawody wewnętrzne A. Z. S-u.

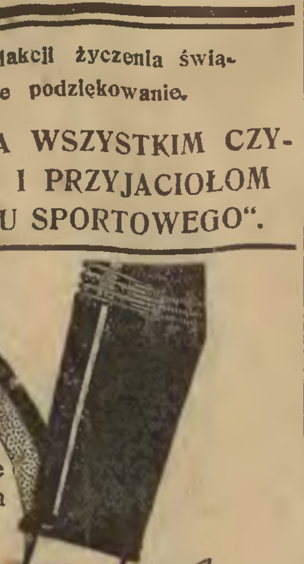
W tym samym prawie czasie (3 lutego) zorganizowane zostaną na prowincji w powiecie Święciańskim pierwsze zawody narciarskie z udziałem narciarzy z 3 powiatów (dziśnieńskiego, święciańskiego i brasławskiego).

Dzień 10 lutego poświęcony zostanie konkurencjom wojskowym (bieg patroli wojskowych garnizonu wileńskiego i K. O. P-u). Ponadto rozegrany będzie na Antokolu trzeci z kolei konkurs skoków.

W dniu 17 lutego planowane są zawody patroli wojskowych o mistrzostwo O. K. III z udziałem K. O. P-u, oraz wyborowego zespołu 3 p. s. p. z por. Kasprzakiem, jako komendantem.

Największą imprezą sezonu będą bezsprzecznie międzyklubowe zawody o mistrzostwo Wilna (23 i 24 luty), na które zjadą do Wilna najwybitniejsi narciarze z Zakopanego i Lwowa z mistrzem Polski Br. Czechem na czele.

Obfity sezon dopełnią w dniu 3-im marca bieg 30 klm. i konkurs skoków na Antokolu.



Ostatnie wiadomości

Porażka ligowej drużyny Ruch 1:2 do K. S. 06 Katowice nie jest dowodem wyższości gry zwycięzców! Ruch poruszał się niepewnie. 06, grając ambitnie, wygrał zasłużenie. Amatorski K.S. osiągnął z drużyną Śląska z Świętochłowic wynik 0:0. Kolejowy K. S. zatriumfował nad Policyjnym K. S., osiągając wynik 1:0. Dzielni kolejowcy zasłużyli swoją grę na zwycięstwo.

K.S. 06 Mysłowice — K. S. Diana 5:1 (5:0).

Ślub Gabrjeli Franzówny, znanej lekkoatletyki Warty z p. Teodorem Pawłowskim, przemysłowcem z Łodzi odbył się w drugie święto w Poznaniu.

Bruno Schmidt z Pragi został zaangażowany od Nowego Roku jako trener wioślarski w poznańskim Trytonie.

Eliminacyjne spotkanie bokserskie odbędzie się w Mysłowicach w środę, 2 stycznia między Arturem Seidlem (Union Łódź) a Wieczorkiem. Będzie to eliminacyjne spotkanie przed ustaleniem reprezentacji Polski w wadze średniej na mecz międzypaństwowy z Niemcami w Wrocławiu. Wymienieni zawodnicy zmierzyli swe siły już dwukrotnie. Pierwsze spotkanie przyniosło zwycięstwo Seidlowi, drugie dało wynik nierozstrzygnięty. Obaj przygotowują się do decydującego spotkania z godną podkreślenia starannością.

Na zawodach bokserskich w Poznaniu rozegrano mecz eliminacyjny w wadze lekkiej między Gawlikiem (Katowice) i Aniołą (Poznań). Anioła zwyciężył na punkty i spotka się z Górnym.

Hokejowe mistrzostwa Krakowa

W okresie świąt Bożego Narodzenia odbyły się w Krakowie pierwsze mistrzostwa okręgowe. Zgromadziły one na starcie 4 drużyny: Cracovię, Makabi, Sokoła i Wisłę. Rozgrywki te miały wyłonić mistrza okręgu i trzy drużyny A-klasowe, gdyż okręg krakowski liczy 5 drużyn (należy jeszcze Krynickie Tow. Hok., nie biorące jednak w tym roku udziału w rozgrywkach).

Rozgrywki te dały wynik następujący: Cracovia — Sokół 7:0, Wisła — Makabi 4:0, Cracovia — Makabi 5:0, Wisła — Sokół 10:0, Cracovia — Wisła 2:2 (0:2, 1:0, 1:0).

1) Wisła 5 pkt., 2 wygrane, 1 nierozstrzygnięte, stos. bram. 16:2; 2) Cracovia — 5 punktów, 2 wygrane, 1 nierozstrz., stos. br. 14:2; 3) Makabi — 0 pkt., 0 wygr., 2 przegrano, stos. br. 0.9; 4) Sokół — 0 pkt., 0 wygr., 2 przegrane, stos. br. 0:17.

Pierwsze rozgrywki wykazały wielką różnicę sił pomiędzy Cracovią i Wisłą z jednej strony, a Makabi i Sokołem z drugiej. Sokół ma jedynego dobrego gracza w bramkarzu, bodaj czy nie najlepszym w Krakowie, reszta zupełnie słaba. W Makabi też najlepszy jest bramkarz — jedyny gracz w drużynie grający „fair". Rezultatem nieumiejętności jazdy był przykry upadek ich gracza, tak, że Makabi przy stanie 3:2 Cracovii przerwała grę, a sędzia przyznał Cracovii walkowerem 5:0. Z powodu swej ostrej gry Makabi wyjdzie zapewne zwycięsko z mającego zadecydować o trzeciem miejscu spotkania z Sokołem.

Finałowe spotkanie Cracovia — Wisła decydowało więc o mistrzostwie. Do sędziowania zaproszony został bawiący w Krakowie wiceprezes P. Z. H. L. p. A. Osiecimski-Czapski. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Wisła: Cebulak; Zasada, Trytko I, Chyczewski, Makowski, Krupa.

Cracovia: Kowalski; Michalak, Ziętkiewicz, Szeliga, Myszkowski, Marchewczyk. Cracovia bez najlepszego strzelca Krakowa Prochowskiego (kapitana drużyny, potłuczonego na meczu z Makabi) i obrońcy Lachowicza. Wisła w pełnym składzie.

W pierwszej części gry przeprowadza Wisła w silnem tempie ładne ataki, uwieńczone dwoma bramkami, strzelonemi przez Trytkę i Chyczewskiego. Dużą winę ponosi tu bramkarz Cracovii. Cracovia otrząsa się szybko z przewagi i odpowiada atakami, jednak z powodu gry chaotycznej i braku dobrych podań nie uzyskuje bramki. Dopiero w drugiej i trzeciej części gry Cracovia zwiększa tempo, gra z ogromną ambicją, a najlepszy na boisku strzelec, Marchewczyk, wyrównuje dwoma ładnemi bramkami.

W ostatnim okresie Wisła nie wytrzymuje tempa Cracovii, ta ostatnia jednak nie może strzelić decydującego o mistrzostwie gola. Mecz kończy się wynikiem nierozstrzygniętym, a lepszy o 2 gole ogólny stosunek bramek czyni Wisłę mistrzem okręgu. Grę stosunkowo „fair" choć ostrą prowadził wzorowo p. Osiecimski-Czapski.

Odnośnie do drużyn, to Wisła mistrzostwo wygrała pierwszym okresem gry, kiedy grała dobrze i była lepszą od przeciwnika. W obydwu dalszych częściach Cracovia była groźniejszą, szybszą i bardziej wytrzymała. Wisła gra lepiej kombinacyjnie, Cracovia posiada więcej jednostek utalentowanych. Najlepszymi graczami okazali się: Makowski, Trytko w Wiśle, Marchewczyk, Ziętkiewicz, Szeliga w Cracovii.

STANISŁAW ROTHERT

Jak pierwszy raz byłem pierwszym

Vohralik pokonany na bieżni warszawskiej

Było to w czasach dla lekkiej atletyki stołecznej niemal przedhistorycznych. Kwitła ona wówczas na boiskach kresowego Lwowa karmiona tradycjami tych znakomitości, które pisały ówczesną tablicę rekordów. W stolicy królował na bieżniach wśród nielicznych adoratorów królowej sportów jeden emigrant ze Lwowa — Sośnicki i zagubiony w labiryncie złych metod treningu i zbytniej, choć lokalnej sławy, niezmiernie jednak utalentowany Janusz Habich.

Niewielu było wówczas ludzi, którzy wiedzieli jak wyglądają legendarne „spiczki" (pantofle z kolcami). Ci jednak zaczynali już marzyć o wynikach, o rywalizacji ze Lwowem — ba — nawet z całym światem Zachęcana wskazówkami Sośnickiego, szaloną, choć zawsze improwizowaną ambicją Habicha, systematyczną pracą Swiętochowskiego zwiększała się powoli owa kadra zwolenników lekkiej atletyki w Warszawie.

W owym to czasie w zasięg wpływów lekkoatletycznych zostałem i ja wciągnięty. Przypadkowo, tak jak wszystko wówczas w sporcie działo się przypadkowo. Oko mego mecenasa padło na mnie w chwili, gdy po tradycyjnem przepłynięciu łachy wiślanej od przystani Kozłowskiego na plażę odbywałem codzienny spacer — bieg na wale praskim. Lekki, sprężysty kłusik, który nie zostawiał na mnie śladów zmęczenia, zwrócił na mnie uwagę.

I oto któregoś dnia ubrany w pożyczony kostium lekkoatletyczny, w starych pantoflach gimnastycznych zadebiutowałem na bieżni w Agrykoli. Było to w roku 1921. Miałem 21 lat. Zaczynałem więc dość późno.

Debiut mój wypadł podobno imponująco. Chwiejąc się na nogach i klnąc w duszy próbę, którą tylko moja ambicja pozwoliła mi ukończyć, przebiegłem 400 mtr. w 58 sek.

— Musi pan zacząć pracować Ma pan wielką przyszłość przed sobą. W ciągu paru lat obniżyć pan może swój wynik o 4 sek. A wówczas...

Nie pamiętam kto był tym prorokiem ale niech mu jego znajomość lekkiej atletyki będzie wybaczona. Poprawiłem wynik debiutu o 5 sek. blisko już w następnym roku

A jednak dziwię się, że tak się stało. Ówczesne metody treningu „zarżnęłyby" dziś każdego z biegaczy. Bez gimnastyki, bez pracy nad stylem, młóciłem jednostajnie swe czterystometrówki. Po trzech tygodniach pozwolono mi wspaniałomyślnie jeszcze raz powtórzyć bieg na czas Wynik brzmiał znowu 58 sek. Puszczono mnie na mistrzostwa okręgowe Przyszedłem czwarty — bez miejsca.

Moim protektorom miny zrzedły. — Zawiedliśmy się na panu. No, trudno, musi pan biegać inne dystanse.

Wyjechałem na wieś i słuch o mnie zaginął.

*

Wówczas to znalazł się w Warszawie człowiek o niespożytej energii, który postanowił przeskoczyć odrazu te szczeble, które dzieliły nas od średniego poziomu lekkiej atletyki polskiej i przeciwstawić nam zawodników zagranicznych o sławie europejskiej Człowiekiem tym był rtm. Adam Mryc. Zmierzył on siły na zamiary zarówno pod względem naszych wyników i możliwości sportowych, jak i warunków finansowych. Jemu sport polski zawdzięcza najwspanialsze i najzuchwalsze zawody lekkoatletyczne, lekka atletyka swój żywiołowy rozwój w latach przyszłych, a ja może najpiękniejszy dzień mojej karjery sportowej.

Program zawodów międzynarodowych roił się od przeróżnych anomalij, w rodzaju biegu na 8 klm., zawierał jednak jeden punkt dla mnie specjalnie cenny — kilometr z wyrównaniem. Do czegóż bowiem mogłem stawać po nieudanych występach na 400 mtr.?

Długo debatowano nad wyrównaniami tego biegu Wreszcie po uciążliwych pertraktacjach udzielono mi wspaniałomyślnie 105 mtr. „for" Przede mną o 5 mtr. stał ktoś jeszcze gorszy. Za mną elita naszych długodystansowców z Zifferem, Eysmontem i Karczewskim na czele, jacyś Czesi i wreszcie sam Vohralik.

Trybuny były nabite publicznością; po tylu klęskach, doznanych na tych zawodach, wietrzyła ona w biegu tym możliwość rewanżu. Ja naturalnie byłem kopciuszkiem, nikomu nieznanym A jednak, pamiętam, roiło się w mojej młodzieńczej głowie o wielkiej sławie, które wyniosę z biegu.

Dlatego może po paru minutach niezmiernego zdenerwowania, chodzenia po starcie, ruszyłem po strzale naprzód w nieprzytomnem niemal tempie. Mego przeciwnika minąłem po kilkudziesięciu metrach i byłem już sam na czele rozwiniętego sznura zawodników.

Bardzo prędko zaczęły mnie boleć nogi i plecy. Trzeba było zwolnić. Niewiele to jednak pomogło i gdy wbiegałem na prostą miałem właściwie dosyć.

Poderwał mnie jednak do walki wielki krzyk widzów, który niósł mi po raz pierwszy moje nazwisko, prośbę i żądanie zwycięstwa Bat ambicji poderwał moje osłabłe nogi. Przyśpieszyłem. Lecz gdy trybuna została za mną, gdy ucichły krzyki tłumu, fala zwątpienia we własne siły opanowała mnie znowu.

— Jeszcze masz przed sobą trzy czwarte okrążenia, jeszcze długie sekundy musisz wlec omdlałe nogi, pokonywać ten nieznośny ból pleców. A za tobą biegnie coraz bliżej dwumilowemi krokami bohater narodowy sportu czeskiego, trzeci na Olimpjadzie — Vohralik.

Dalszy ciąg walki pamiętam jak przez sen. Wiem, że na którymś wirażu, gdy nogi bezwolnie same niosły mnie precz z bieżni, zagrodził mi ktoś drogę, mówiąc słowa nabrzmiałe podnieceniem i nadzieją zwycięstwa, że w którejś chwili ujrzałem wprost przed sobą białą linję taśmy i krzyczące tłumy, że trochę życia we wlekące się przyziemną drogą, umęczone nogi wlał odgłos pracujących z pasją miecha płuc wielkiego Czecha, że nagle znalazłem się w objęciach jakichś ludzi, którzy nieśli mnie na zieloną murawę, że przez trybuny Agrykoli gdzieś wysoko na rękach ludzi powędrowałem wreszcie do mrocznej szatni, odprowadzany całą gamą akordów, których treść była jedna: Rothert

Potem powróciłem na boisko. Rozdawano nagrody Patrzyli się na mnie wszyscy. Wszyscy mnie znali. Pokazywano mnie palcami. Bito brawa, gdy jako jedyny z Polaków wystąpiłem, by odebrać nagrodę, mały srebrny kubek. Zrozumiałem wówczas niezbicie z przedziwną dokładnością jak piękne jest zwycięstwo, jak piękny jest sport, który potrafi jednoczyć serca tłumów zgodnie w woli zwycięstwa.

I myślę, że od owego dnia nie miał sport większego przyjaciela, że właśnie ów dzień był podwaliną mej pracy, mych postępów.

*

A jednak dziś, patrząc na ów bieg z perspektywy lat siedmiu, obserwując żywiołowy rozwój lekkiej atletyki polskiej, muszę stwierdzić, że nie należały mi się te wszystkie oklaski i owacje

Wynik był bowiem wprost skandaliczny. 895 mtr. w 2:32 przebiegłoby dzisiaj może kilkuset zawodników polskich. Wygrałem więc jedynie dlatego, że dostałem ogromne wyrównanie, większe, niż mi się należało.

Zawdzięczam je zaś małemu „oszustwu", które popełnił kierownik sekcji lekkoatletycznej Polonii. W czasie biegu próbnego przebiegłem 1000 mtr. w 2 55. Przy układaniu wyrównań podano mój czas na 3:05.



NA NOWEJ SKOCZNI NARCIARSKIEJ W WARSZAWIE

Pierwsze zawody narciarskie w stolicy zorganizowane przez Sokolstwo, zgromadziły na starcie szereg zawodników zakopiańskich i tłumy publiczności

N. SUESSERMAN (Lwów)

Duch piłkarstwa--podstawą jego rozwoju

Dlaczego po 25 latach gry nie osiągnęliśmy poziomu Europy

Od lat dwudziestu pięciu przeszło toczy się piłka nożna po ziemiach Polski. Ponad ćwierć wieku już kultywuje młodzież polska grę sportową, która dzięki wielkim swym walorom opanowała niemal całą kulę ziemską. Z drobnej garstki pionierów uganiających się niegdyś po lwowskim placu powystawowym i krakowskich błoniach wyrosła kilkudziesięciotysięczna zorganizowana armja.

Obok tej czynnej armji wspiera piłkarstwo jeszcze liczniejsza kadra entuzjastów, zapełniających każdej niedzieli tłumnie boiska i place. Zdawałoby się zatem, że sport ten czerpiąc siły swe z tak olbrzymich zasobów powinien był osiągnąć niebywały stopień rozwoju, w rzeczywistości jednak tak nie jest

Postępy piłkarstwa naszego nie stoją w żadnym stosunku do energji, pracy i środków, jakie weń włożono i nie wytrzymują wprost porównania z rozwojem sportów, pracujących niejednokrotnie w o wiele gorszych warunkach. Po dwudziestu pięciu latach pracy wyliczyć można dzisiaj na palcach jednej ręki drużyny mogące jako tako konkurować z dobrymi przeciwnikami zagranicznymi, a poza kilkoma większymi środowiskami istnieją dziesiątki miast, w których sztuka piłkarska nie wyszła ze stadjum pierwotnego prymitywu i w żaden sposób nie może przełamać martwego punktu.

Gdzie tkwi przyczyna tego stanu? Czy może w złych kwalifikacjach fizycznych polskiej młodzieży? — Bynajmniej! Młodzież polska pod względem fizycznym nie ustępuje młodzieży krajów z nią sąsiadujących. Brak jej wprawdzie systematycznego od dzieciństwa prowadzonego przygotowania gimnastycznego, czyż jednak w Wiedniu, w Czechach względnie na Węgrzech i Jugosławji sprawa przedstawia się inaczej?

Może więc istota gry w piłkę nożną nie da się pogodzić z właściwościami polskiego charakteru narodowego? I to nie jest właściwą przyczyną. Lotność umysłu, temperament, zapał są w piłkarstwie raczej cennemi zaletami, niż balastem. Właściwości psychiczne Polaków nie stoją zatem na przeszkodzie w doskonałem opanowaniu sztuki tego sportu.

Brak dobrych wzorów i nauczycieli może być tylko częściowem usprawiedliwieniem Bo ostatecznie był czas, w którym korzystaliśmy w całej pełni z nauki pokazowej obcych, a zresztą 25 lat samokształcenia powinny były nas dalej doprowadzić, niż do miejsca w jakiem obecnie jesteśmy.

Przyczyn niedomagań polskiego piłkarstwa szukać zatem należy zupełnie gdzieindziej. Należy ich szukać w zbyt płytkiem pogłębieniu właściwej istoty gry, w zbyt małem myślowem opanowaniu Dla graczy i publiczności naszej jest piłka nożna wciąż jeszcze tylko wysiłkiem czysto fizycznym. Nie wczuwamy się w jej charakter i tem samem nie wydobywamy z niej właściwych korzyści wychowawczych.

Piłka nożna jest grą zespołową. Drużyna jest niczem innem jak miniaturową organizacją jednostek, związanych wspólnemi interesami i dążących do pewnego celu. By cel ten — pokonanie przeciwnika —osiągnąć, konieczny jest wspólny wysiłek, pełna harmonja i współdziałanie wszystkich zainteresowanych jednostek Da to się osiągnąć tylko wówczas, gdy wszyscy gracze podporządkowują bezwzględnie swe osobiste ambicje interesowi ogólnemu.

W praktyce oznacza to, że gracz znajdujący się w walce z przeciwnikiem liczyć może w każdej chwili na wsparcie swych towarzyszy. Niestety także często grzeszy się u nas przeciw tej zasadzie Ileż to razy jesteśmy na boisku świadkami gorszącego widowiska, że jeden gracz mozoli się w pocie czoła podczas gdy inni zadawalają się rolą statystów lub „bawią się" w grę.

Niemniejszą rolę odgrywa harmonja psychiczna, pełne zrozumienie się graczy. Na boisku zniknąć muszą wszelkie swary i zawiści, graczy łączyć powinna jeśli już nie przyjaźń to przynajmniej umiłowanie wspólnej sprawy. Zacięcie się jednego trybu powoduje złe funkcjonowanie całej maszyny. Istota akcyj zespołowych polega bowiem na ścisłej współpracy wszystkich komórek Społeczeństwo rozbite na drobne, nie rozumiejące się grupy, skazane jest na zagładę. Drużyna piłkarska, której każdy członek gra na własną rękę z góry już zrezygnować musi z sukcesu.

Ramy dziennikarskiego artykułu są zbyt szczupłe, by można w nich wyczerpać całkowicie teorję gry w piłkę nożną. Jest to rzeczą odpowiednich podręczników. My ze swej strony chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na konieczność głębszego wczucia się w charakter piłki nażnej, na ujmowanie jej pod kątem akcji zespołowej, wymagającej od każdej jednostki pełnego poświęcenia, harmonijnej współpracy i gotowości wsparcia, będącego w potrzebie towarzysza. Doskonałość techniczna da się osiągnąć przez racjonalne ćwiczenie, by wydała ona jednak odpowiednie rezultaty, konieczne jest myślowe opanowanie zadań tak każdego gracza jak i całego zespołu. Oto tajemnica osiągnięcia prawdziwie wysokiego poziomu gry.

Zawody narciarskie w stolicy

Zawody narciarskie w Warszawie, organizowane w dniu 23 b m. przez sokolstwo stołeczne były dobrym, ale źle wykonanym pomysłem. Z punktu widzenia bowiem propagandy narciarstwa w stolicy osiągnęły niemały sukces. Piękny, słoneczny dzień, brak równorzędnej imprezy sportowej ściągnął do parku Sobieskiego ponad 1000 osób. Większość z nich nie widziała wogóle co to jest bieg, a zwłaszcza skok narciarski. I choć niewielka jest skocznia w parku Sobieskiego i skok nie robi na niej tego wrażenia co na Krokwi lub nawet w Jaworzynce, to jednak śmiałe, idealnie wykonywane ewolucje zakopiańczyków zdobyły dla narciarstwa nowe rzesze sympatyków.

Gorsze wrażenie zostawił jednak bieg. Sam pomysł biegu dwu-okrążeniowego po nudnym, nieośnieżonym dostatecznie terenie był karykaturalny Zawodnicy walczyli nietylko z terenem i ze sobą, ale i ze sznurami publiczności, która aż w dwu miejscach trasy przecinała ją, uniemożliwiając jazdę. Jeżeli dodamy do tego, że poza zakopiańczykami nikt nie startował, i wogóle bieg był rodzajem wewnętrznego popisu Sokoła zakopiańskiego, którego nikt nie widział, gdyż trasa szła przez zarośla i całkowicie była zasłonięta przed oczyma widzów, musimy stwierdzić, że niefachowość organizatorów wyrządziła raczej krzywdę, niż pożytek narciarstwu. A przecież Polski Związek Narciarski był pod bokiem, a zasięgnięcie u niego rady, jeśli już nie powierzenie organizacji dodałby wiele walorów zawodom. I czy nie lepiej było pokazać poprostu szereg udanych ewolucyj na uśnieżonych zboczach pagórka parku, niż robić tę parodię biegu.

Co do skoków to mamy, jak już mówiliśmy, znacznie mniej zastrzeżeń. Zakopiańczycy skakali dobrze i wyzyskali małą skocznię w stu procentach. Jedynie Staszel-Polankowa nie powinna była skakać, bo nie ma o tem pojęcia

Wyniki zawodów były następujące: Bieg 3 klm. 1) Władysław Czech 12:14, 2) J. Motyka — 12:20, 3) Ant. Szostak — 12:34, 4) Wilczyński — 12:44, 5) A. Krzeptowski I — 12:47. Staszel-Polankowa osiągnęła czas 14:36.

Skoki: Krzeptowski 16 mtr, Czech 16 mtr., Cukier 16 mtr., Szostak 15 mtr., Motyka 13 mtr.

Pierwsze skoki na Krokwi

Dnia 26 grudnia odbył się konkurs skoków na Krokwi, urządzony przez O. N. „Sokoła". Wyniki były następujące:

1) Rozmus Aleksander — Wisła, nota 14.645, długość skoków 38 m. 53 i 51 2) Czech Bronisław—S. N. P. T. T., nota 13.400, długość skoków 38, 64 z upadkiem i 61. 3) Cukier Franciszek—Sokół, nota 12.900, długość skoków 35, 46, 49 m. 4) Lankosz Józef — K. T. N, nota 10.730, długość skoków 37, 37, 40 m. Ogółem brało udział 22 skoczków. Poza konkursem skacze trener p. Bengt Simonsen z notą 13.303 długość skoków 35. 57 i 62 z upadkiem

Po skończonej konkurencji Bronisław Czech skacze 62 m., ustanawiając nowy rekord skoczni.

Pogoda piękna. Publiczności około 4,000. Organizacja niedołężna.

Przebudowana skocznia na Krokwi okazała się znakomitą. Uczestnicy konkursu, z któremi rozmawiałem, twierdzą, iż skocznia w obecnym stanie jest o wiele łatwiejszą, niż w zeszłym roku

Długość skoków u czołowych zawodników poprawiła się znacznie, co zresztą było do przewidzenia. Rozmus Aleksander skacze pięknie i pewnie. Tak samo Bronek Czech, Cukier i in. Równocześnie jednak twierdzę, iż nasi skoczkowie za mało trenują na małych skoczniach. Ciągle nie można skakać na Krokwi i odwalać rekordy. Stylu nabiera się na małych ad hoc budowanych skoczniach. Szczególniej odbija się to przy lądowaniu

Lądują nasi szeroko i niepewnie. Cała uwaga zawodnika skierowana jest, by nie upaść w chwili zetknięcia się nart ze śniegiem: o stylu niema mowy. W ten sposób łatwo popaść w manierę, której się już potem łatwo nie pozbędzie. Dlatego panowie skoczkowie z powrotem na małą skocznię.

Nowa stacja turystyczna sportów zimowych w Zwardoniu (686 mtr.) została otwarta dzięki staraniom Żywieckiego Koła Narciarzy w dniu 16 grudnia. Otwarcia dokonał prezes oddziału babiogórskiego P T. T. p. inż. Miączyński. Stacja turystyczna w Zwardoniu posiada dom noclegowy z 4 pokojami i jest zagospodarowana. Okoliczne tereny posiadają idealne warunki dla narciarstwa.



HENRYK SZAMOTA NA VEL D'HIV

Start drugiego półfinału nagrody Tomaselli. Od lewej Leveille (zwycięzca), Szamota (drugi) i Knudsen (ostatni).

Szamota startuje w Paryżu

Doskonały sprinter polski Henryk Szamota, z którym wywiad drukowaliśmy przed paroma miesiącami, korzystając z jego wizyty w Polsce, powrócił już przed miesiącem do Paryża i niemal bezwłocznie rozpoczął treningi na krytym torze Velodrome d'Hiver.

Mimo dwumiesięcznej przeszło przerwy w pracy wywołanej wyjazdem do Polski Szamota prędko przyszedł do siebie. Więcej nawet, dał się uwieść owym pozorom dobrej formy, która jest znana wszystkim sportowcom i przychodzi po paru dniach silnego treningu i już po siedmiu dniach pracy stanął do pierwszego biegu

W dniu 16 grudnia na torze Vel d'Hiv rozgrywano wielką nagrodę dla amatorów i niezależnych t. zw. Prix Tomaselli. Do walki stanęło przeszło sześćdziesięciu kolarzy — amatorów i niezależnych między innemi takie nazwiska jak Gervin i Knudsen (Danja), którzy po przejściu Falk Hansena do obozu zawodowców, walczą o tytuł najlepszego kolarza duńskiego, świetny Szwajcar Krakenbuhl, Belg — van Massenhove, szybki Włoch Mirante i czołowi Francuzi.

Szamocie starczyło jeszcze sił w przedbiegu, gdzie w świetnym stylu pobił o długość Włocha Mirante i dziewięciu innych kolarzy. W półfinale pozornie tylko dobra forma, ukazała swe braki. Szamota przegrał o koło do Francuza Leveilla, pobił jednak o długość Duńczyka Knudsena W finale zwyciężył Duńczyk Gervin, bijąc Francuza Leveilla i Szwajcara Krakenbuhla.

Szamota pracuje obecnie usilnie i ma nadzieję, że w połowie stycznia osiągnie swą normalną formę. W tym też czasie należy oczekiwać jego nowego występu na torze paryskim.



OBÓZ TRENINGOWY NARCIAREK ZAKOPIAŃSKICH

Stoją od lewej pp.: Fiszerowa, Lorencówna, Skopicówna, trener Simonsen, Ela Ziętkiewiczowa, kierownik ośrodka por. Kasprzyk, Landówna, Staszel-Polankowa i Stopkówna.

Kto nosi Orła Białego na piersiach

Tabela mistrzów Polski wszystkich dziedzin sportu w roku 1928

Lekka atletyka

panowie

100 mt	Szenajch	Warszawianka	11
200 •	~"~	~"~	22.6
400 •	Biniakowski	Polonia Bydgoszcz	50.4
800 •	Kostrzewski	A. Z. S. Warsz.	1.57.6
1500 •	Malanowski	~"~	4.10.4
5 klm	Kusociński	Warszawianka	15.41
10 •	Sarnacki	~"~	33.10.8
maraton	Buczyński	~"~	3.9.4.
naprzełaj	Kusociński	~"~	~
110 płot	Trojanowski	A. Z. S. Warsz.	15.8
400 •	Kostrzewski	~"~	57.4
4 × 100	sztafeta	Warszawianka	45.6
4 × 400	~"~	A. Z. S. Warsz.	3.31
w dal	Nowak	A. Z. S. Kraków	698.5
w wyż	Mierzejewski	A. Z. S. Warsz.	165
tyczka	Adamczak	~"~	354
trójskok	Sikorski	Polonia. Warsz.	13.82
młot	Cejzik	~"~	32.44
kula	Heljasz	Warta. Pozn.	12.93
dysk	Cejzik	Polonia. Warsz.	37.69
oszczep	Gierałtowski	Cracovia	54.03
ob. kula	Heljasz	Warta. Pozn.	22.12
• dysk	~"~	~"~	65.28
• oszczep	Bobiński	Ł. K. S., Łódź	87.23
pięciobój	Cejzik	Polonia. Warsz.	3613.4
dziesięciobój	~"~	~"~	6621.3
b. z przeszkod.	Sarnacki	Warszawianka	~

panie

60 mt.	Kulaniska	Grażyna	8.4
100 •	Jędrzejowska	T. K. S. Toruń	13.6
200 •	Tabacka	Górny Śląsk	28
800 •	Kiloszówna	~"~	2.31
naprzełaj	Tabacka	~"~	~
80 płot.	Freiwaldówna	Makabi. Krak.	14.8
4 × 100	sztafeta	A. Z. S. Warsz.	54.4
4 × 200	~"~	~"~	1.58.6
w dal	Breuerówna	Górny Śląsk	481.5
w wyż	Konopacka	A. Z. S. Warsz.	139.5
z miejsca	Orajówna	Górny Śląsk	238.5
kula	Konopacka	A. Z. S. Warsz.	10.36
dysk	~"~	~"~	37.24
oszczep	Lonka	Cracovia	33.37
pięciobój	Konopacka	A. Z. S. Warsz.	4065.07

Pływanie

panowie

100 wznak	Trytko	Cracovia	1.30.4
• dow.	Kuncewicz	W. K. W. Warsz.	1.12.
200 klas	Jurkowski	Polonia Warsz.	3.14.8
400 dow.	Kott	A. Z. S. Lwów	6.00.2
1500 ~"~	~"~	~"~	24.44.3
5 × 50 mt	sztafeta	Pogoń Lw.	2.58.2
4 × 200 •	~"~	A. Z. S. Warsz.	12.33.4
skoki wież	Maertz	Giszowiec	—
• z tramp.	~"~	~"~	—

panie

100 wznak	Nowakówna	A. Z. S. Kraków	1.47
• dow.	Szycka	A. Z. S. Warsz.	1.38.6
200 klas.	Fitzówna	Giszowiec	3.42.6
400 dow.	Kajzerówna	~"~	7.40.4
1500 ~"~	Fitzówna	~"~	30.46.2
5 × 50 mt	sztafeta	~"~	3.52
4 × 100 •	~"~	~"~	7.03.9
skoki z trampoliny	Schlesingerówna	Cracovia	~

Strzelanie

rodzaj broni	dystans	serji	strzałów	pozycja	nazwisko	klub	wynik	max
długa wojskowa	300 mt	6	60	3 postawy	por. Zaleski	63 p. p. Toruń	432	600
~"~	200 •	1	10	leżąca	• Sztompka	Ofic. Szk. Piech.	90	100
długa dowolna	300 •	12	120	3 postawy	kpt. Gościewicz	Centr. Szk. St.	940	1200
~"~	400 •	1	10	dowolna	plut. Gutkowski	Dow. O. K. V.	47	50
małokalibrowa	50 •	4	40	stojąca	Rutecki	Legja. Warsz.	393	400
~"~	50 •	6	60	3 postawy	~"~	~"~	592	600
panie	50 •	2	20	stojąca	Karlewska	S. K. S. Warsz.	185	200
krótka dowol.	50 "	4	40	~"~	Golański	Strzelec Warsz.	320	400
~"~	50 "	6	60	~"~	mjr. Wrzosek	80 p. p. Słonim	480	600
do sylwetek	-	-	-	-	por. Ciejko	4 p. s. k. Płock	18	18

Zapaśnictwo

waga	musza	Ganzera	Górny Śląsk
•	kogucia	Moczko	~"~
•	piórkowa	Gąsiorek	~"~
•	lekka	Błażyca	~"~
•	średnia	Osiński	Warszawa
•	półciężka	Gaturzka	Górny Śląsk
•	ciężka	Cieniewski	Warszawa

Atletyka

w. musza	Kopłon	Górny Śląsk	204 kg
• kogucia	Weingarten	Łódź	240.
• piórkowa	Stylec	Górny Śląsk	243.5
• lekka	Reiner	~"~	255.
• średnia	Szwarc	~"~	276.
• półciężka	Mańka	~"~	291.5
• ciężka	Turek	Łódź	289.5

Boks

waga	musza	Moczko	G. Śląsk
•	kogucia	Glon	Warta
•	piórkowa	Górny	G. Śląsk
•	lekka	Majchrzycki	Warta
•	półśrednia	Arski	~"~
•	średnia	Czorweń	G. Śląsk
•	półciężka	Gerbich	Łódź
•	ciężka	Kupka	G. Śląsk

Szermierka

floret	kpt. Segda	A. Z. S. Poznań
szpada	por. Laskowski	A. Z. S. Warsz.
szabla	Friedrich	K. Szer. Lwów

Wioślarstwo

jedynki	Barwicki	K. W. Toruń
dwójki podwójne	Jabrzemski, Lisiecki	W. T. W.
czwórki bez ster.	osada	Tryton. Pozn.
~"~ ze ster.	~"~	K. W. Pozn. 1904
ósemki	~"~	~"~

Motocyklizm

300 klm	Wargin	Bydgoszcz	250 ccm.
•	Poschadel	Grudziądz	350-750 ccm
•	Radzicki	~"~	1000 ccm

Pięciobój nowoczesny

wchm Szelestowski Polonia, Warsz.

Automobilizm

inż Liefeld Automob. Polski

Jazda konna

rtm. Antoniewicz 2 p. szw. (skoki)

Narciarstwo

bieg złożony	B. Czech	S. N. T. T.	n. 18.594
• 18 klm	O. Nemetzky	Svaz	1 g. 27.11
• 50 "	Wilczyński	Sokół	4.47.10
skoki	B. Czech	S. N. T. T.	n. 18.437
bieg pań 7 klm.	J. Loteczkowa	K. T. N.	25.56

Tennis

gra pojed. panów	M. Stolarów	Łódź
~"~ pań	W. Dubieńska	Kraków
gra podw. panów	M. i J. Stolarow	Łódź
~"~ pań	Jędrzejowska, Grobelewska	Kr.
~"~ mieszana	~"~	Czetwertyński

Łyżwiarstwo

jazda szybka	W. Kuchar	Pogoń Lw.
• figurowa	Kikiewicz	Tow. Łyż. Lw.
• parami	Bilorówna, Kowalski	~"~

Kolarstwo

szosa 200 klm.	Stefański	A. K. S. Warsz.
tor 1000 mt	Turowski	W. T. C. Warsz.
naprzełaj 25 klm.	Głowacki	A. K. S. Warsz.

Uwagi. W strzelaniu podaliśmy tylko te konkurencje, które przewiduje program każdych zawodów międzynarodowych. W jeździe konnej mistrzostwa oficjalnego nie było, lecz rtm. Antoniewicz zwyciężył w konkursie skoków, otwartym dla wszystkich jeźdźców cywilnych i wojskowych o puhar regenta Węgier „dla najlepszego Polska" Mistrzostw żeglarskich, ani motocyklowych na torze, nie rozegrano Hazena, uprawiana była tylko w Warszawie: najlepszą drużyną jest zespół P. I. W. F. W pływaniu i lekkiej atletyce nie osiągnięto niekiedy przepisanych minimów.

Piłka nożna
Wisła. Kraków

Piłka wodna
Makabi. Kraków

Piłka koszykowa
Czarna 13-ka. Poznań

Piłka rowerowa
K. C. Żory. G. Śląsk

Palant
Gwiazda. Borki ~"~

Hokej ziemny
Lechja. Poznań

Hokej lodowy
A. Z. S. Warszawa

Pływanie
Giszowiec. G. Śląsk

Boks
Warta. Poznań

Tennis
Ł. K. T. Łódź

Państwowe Związki zatwierdziły następujące tytuły najlepszych klubów:

Wioślarstwo
A. Z. S. Warszawa

Lekka atletyka
(panowie) Polonia, Warszawa
(panie) A. Z. S. Warszawa

ZIMA

Janina Loteczkowa, znakomita nasza narciarka doznała w Woroniakach pod Złoczowem skręcenia nogi i musiała przerwać treningi.

Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie dzięki wydatnemu poparciu wojskowości otworzyło na terenie Szkoły Inżynierji przy ul Nowowiejskiej 54 nową ślizgawkę i boisko hokejowe.

Cenną zaletą nowego boiska będzie zupełnie prawidłowy tor do jazdy wyścigowej, na którym rozegrane zostaną mistrzostwa Warszawy i Polski. Świetnie urządzone boisko hokejowe, z oświetleniem nocnem dopełnia tej pierwszorzędnej dla Warszawy zdobyczy sportów zimowych.

Ślizgawka w Dolinie Szwajcarskiej zostanie znacznie odciążona i będzie przeznaczona dla początkujących łyżwiarzy i dla treningów i konkursów w jeździe sztucznej. Czynni tam będą specjalni dwaj instruktorowie pp. Kozłowski i Bomiński.

Przemyskie Tow. Narciarskie odbyło swe doroczne walne zgromadzenie członków dnia 18 grudnia r. b. Walne zebranie wybrało nowy zarząd w składzie: prof. Kolankowski — prezes, tej. Witoszyński, płk. Wichmanek — zastępcy prezesa, prof Bąkowski — sekretarz, prof. Lech — skarbnik, por. Witkowski, por. Wawszczak — kierownicy sportowi, Heil — gospodarz, dr. Ehrlich, mjr. Augustynowicz, prof. Haniszewski, dr Łabowa i Bernfeld—członkowie.

Prezesem sekcji hokeju na lodzie Czarnych wybrany został p. Frankowski W drużynie Czarnych znajdzie się szereg graczy piłkarskich m. in. Nastula.

Sekcja narciarska Pogoni organizuje w dn. 4 — 10 lutego wycieczkę do Zakopanego na zawody F. I. S.

W połowie stycznia urządza sekcja hokeju na lodzie Lechii turniej jubileuszowy z udziałem zamiejscowych zespołów

Mjr. WŁADYSŁAW SZYMAŃSKI

25 lat lekkiej atletyki polskiej

Dokończenie przeglądu historycznego z numeru poprzedniego „Przegl. Sport."

Rok 1909 Powstaje Polski Związek Sportowy, do którego przystępują przedewszystkiem Czarni i Pogoń. T. Z. R. otwiera swój wspaniały park o idealnej bieżni, przyjmuje do siebie Czarnych, od tego roku już samodzielny, klub statutowy, Pogoń rozporządza własnem boiskiem, na którem intensywnie pracuje, nic więc dziwnego, że lekka aletyka czyniąca wśród tych warunków w swoim rozwoju ogromne postępy, zaczyna szukać nowego ujścia dla swych ambicyj, boiska lwowskie są już dla niej za ciasne, u siebie zaś w kraju rywali niema, — oczy jej zaczynają się zwracać ku zagranicy. Pierwszy krok stawia Pogoń.

Oto wyniki zawodników polskich: 17.6 M A C. — Budapeszt — Kuchar Tad. 2 m. ang. — III miejsce. 28.6 W. A C — Wiedeń — Kuchar Tad. — 1500 m. — II miejsce. Kuchar Tad. — 2000 m. z przeszk. — II miejsce. 4.7 Slavia — Praga — Kuchar Tad. —1500 m. — I miejsce. Kuchar Tad. — 3000 m — I miejsce. 8.8 W. Sp Cl. — Wiedeń — Cybulski (P.) skok o tyczce— I miejsce. Tauliczek (P.) skok wwyż— III miejsce 8.9 K. A. C. — Koszyce (Węgry) Cybulski — tyczka — II miejsce.

Imprez urządzonych przez T. Z. R., Czarnych, Pogoń i A. Z. S. było 14. Do zawodów stawali członkowie: Pogoni, Czarnych, A. Z S., Pogoni stryjskiej, Lechii (nowopowstałej) i Kółka Ukraińskiego. Na pierwsze miejsce wybili się z Pogoni: Kuchar T., Cybulski, Tauliczek, Garczyński, Grabowski, Skopal, Karpiec i Latawiec. Z Czarnych: Łodziński M., Rzadki T., Kawecki Józef, Josse, Mryc i Nowicki. Z Pogoni stryjskiej: Misiński (obecny prezes P. Z. L A.)

Rok. 1910. Pogoń zbiera dalsze laury na torach zagranicznych: 26 i 29 6 na zawodach Slavii i w Memoriale Karlińskiego w Pradze zdobywają: Ponurski, Grabowski, Latawiec, Kuchar T., Cybulski i Tauliczek — 6 pierwszych, 3 drugie, 2 trzecie i 2 czwarte miejsca — bijąc przytem rekordy czeskie na 1000 y (Grabowski i Latawiec) i w biegu rozstawnym 3 x 1000 m (Grabowski, Latawiec i Kuchar T.) i zdobywając tytuł mistrza Czech na 2 m. ang. (Kuchar)

7.8 W Sp. Cl. — Wiedeń — skok o tyczce: 1) Cybulski (P.) 3.05 m., 2) Pawlewski (Cz.) — 3.01 m, obaj ponad rekord austr.

Imprez urządzonych przez Pol. Zw. Sp. T. Z. R., Pogoń i Czarnych było 21. Przez Pogoń stryjska — 1, przez Zw. Zw. Sp. Kraków—1. Na prowincji uprawia lekką atletykę Pogoń stryjska i Czarni — Jasło. L. K. S. Pogoń przystępuje do austr. zw. lekkoatletycznego.

Rok 1911. Członkowie Pogoni: Ponurski, Schindler, Skopal, Cybulski, Latawiec i Garczyński startują na zawodach w Wiedniu, Badenie, Pradze, Preszburgu i Karlinie, zdobywając 5 — I-ch, 7 — II-ch, 7 — III-ch i 2 — IV-te miejsca, przytem Latawiec za bieg na 5000 m. w Pradze zdobywa wieniec laurowy. Członek Czarnych, Jan Amon, zdobywa III-cie miejsce w Pradze w mistrz. Czech w chodzie na 20 klm. Ilość zawodów we Lwowie: 26 (T. Z. R., Pogoń, Czarni), w Jaśle: 1 (Czarni Jasielscy)

Rok 1912. Austr. Zw. L. A. widząc ogromny rozwój lekkiej atletyki w Małopolsce i chcąc mieć na miejscu kogoś, ktoby normował sprawy życia aktualnego, stwarza głównego referenta dla lekkiej atletyki na Małopolskę (Hauptreferent für Leichtathletik für Galizien) i mianuje nim d-ra Stanisława Polakiewicza (L. K. S Pogoń).

Pogoń pilnie przygotowuje się do austr. zawodów kwalifikacyjnych w Wiedniu, które mają zadecydować o tem jacy zawodnicy wezmą udział w ekspedycji austrjackiej na Igrzyska Olimpijskie. Na zawody kwalifikacyjne w dniu 2.6 wyjeżdżają do Wiednia: Garczyński, Ponurski, Tauliczek i Latawiec — wszyscy z Pogoni, zdobywając tam dwa — I, dwa — II i jedno — III miejsce, przyczem Garczyński ustanawia rekord austrjacki i polski w biegu przez płotki na 110 m. (pobity dopiero w roku 1927 przez kpt Dobrowolskiego), Ponurski zaś bije na 400 m. 7-miu najlepszych sprinterów Austrji. Dnia 16.6 odbywają się II zawody kwalifikacyjne, w których Pogończycy: Ponurski, Latawiec i Jaworski zdobywają trzy I-e i jedno II-e miejsce, Mrzygłocki zaś (Czarni) osiąga w biegu na 10 klm czas tylko o 6 s. gorszy od rekordu austrjackiego.

Po zawodach tych zostają wyznaczeni na Olimpiadę Ponurski i Garczyński. Do Sztokholmu jedzie jednak tylko Ponurski, gdyż Garczyński z powodu zerwania ścięgna zmuszony jest z wyjazdu zrezygnować Był to jedyny zawodnik z całej ekspedycji austr., który miał szanse zdobycia miejsca.

Pozatem zawodnicy Pogoni biorą udział w zawodach następujących: dn 6.6 Warszawskie Koło Sport z okazji otwarcia Wystawy Sportowej w Warszawie: Ponurski, Garczyński, Kuchar Tadeusz, Karol i Władysław Romanowski zdobywają sześć I-ych, pięć II-ich i trzy III-cie miejsca.

D. 8.9 M. A. C. Budapeszt — Kuchar Tadeusz I miejsce na 3 m ang., bijąc mistrza Węgier Lovasa, Latawiec II miejsce na 1 m. ang. i Tauliczek IV miejsce w skoku wwyż (168 cm.).

D. 29.9 W A. C. Wiedeń — Kuchar T. I miejsce na 5 klm i Latawiec I miejsce i tytuł mistrza Austrji na 1500 m. Pierwszy bije mistrza Austrji Hacka, drugi mistrza Austrji Kwietona i mistrza Węgier Lovasa. Jakóbowicz (Czarni) III miejsce na 200 m.

D 13.10 urządza Pogoń pierwsze międzynarodowe zawody w Polsce. Zawodnicy wiedeńscy, budapeszteńscy i berneńscy zdobywają 10 pierwszych miejsc, Pogoń 3 pierwsze miejsca, w tem dwa mistrzostwa Austrji, 10 drugich i 8 trzecich miejsc, Czarni 2 drugie i 3 trzecie miejsca Zgłoszonych do zawodów 72-ch zawodników, mianowań 174.

Zawodów rozegrano we Lwowie 15 (Pogoń i Czarni).

Oficjalnych i zatwierdzonych przez Austr. Zw. L. A rekordów austr. ustanowionych w tym roku przez Pogoń było 8 (4 Latawiec, 2 Garczyński, 1 Ponurski i 1 Kuchar Tad.).

W roku tym (jak można było przekonać się jeszcze do niedawna z tabeli rekordów P. Z. L A.) stała lekka atletyka lwowska u szczytu swego rozwoju.

Rok 1913. Forsowny i pracowity poprzedni rok, pełen przygotowań do zawodów kwalifikacyjnych wiedeńskich, jako też do pierwszych zawodów międzynarodowych, zupełnie martwy sezon wiosenny Pogoni, zajętej wykańczaniem, a później otwarciem (2 5) nowego, używanego do dziś boiska za rogatką stryjską, wpłynęły nieco apatycznie na sezon lekkoatletyczny. Natomiast coraz bardziej rozwijać się zaczyna lekka atletyka na prowincji,

Po odzyskaniu Niepodległości powstaje w 1919 r. Polski Związek Lekkoatletyczny początkowo z siedzibą we Lwowie przeniesiony następnie w 1922 roku do Warszawy. Stara gwardja lekkoatletyczna przechodzi pomału na emeryturę wielu z nich zajmuje wybitne stanowiska w władzach naczelnych powstającego żywiołowo sportu Polski Niepodległej. Wielu z nich jeszcze do niedawna oklaskiwaliśmy na bieżniach, skoczniach i rzutniach. Dość wspomnieć Cybulskiego którego prawie przez 20 lat podziwialiśmy na zawodach i młodszych jak Misiński Szydłowski, Jan Baran, Wacław Kuchar z Pogoni, Sosnicki i Welichowski z Czarnych. Można powiedzieć, że niema Związku Państwowego, nema instytucji sportowej ogólnopolskiej, którąby powstała poza inicjatywą twórczą lub bez współpracy sportowców przedwojennych Lwowa i Krakowa.

Tak przedstawiałaby się w skrócie historja pierwszego ćwierćwiecza lekkiej atletyki polskiej

BOKS

W skład niemieckiej reprezentacji bokserskiej, która w dniu 2 lutego rozegra spotkanie międzypaństwowe z Polską we Wrocławiu wchodzić będzie sześciu pięściarzy Niemiec południowo-wschodnich i dwu berlińczyków.

Pistulla (Niemcy) mistrz wszech wag tak się rozmiłował w polskich pięściarzach, poznawszy ich w czasie ostatniego meczu w Katowicach, że powziął zamiar zrezygnowania z wyjazdu do Ameryki i wniósł prośbę do P. Z. B. z ofertą na trenera polskich zawodników amatorów. Ofertą tą bardzo poważnie zajął się wydział sportowy P. Z. B. Klub sportowy Heros Berlin i Niem. Zw. Bok dokładają wszelkich starań, by Pistullę namówić do powrotu do Niemiec.

Głon Stefan (Warta), mistrz Polski wagi koguciej, przenosi się podobno na stały pobyt do Warszawy.

Spotkanie eliminacyjne w wadze półciężkiej Tomaszewski (AZS, Poznań)— Wystrach (B. K. S Katowice) nie odbędzie się, gdyż wogóle nie było projektowane przez P. Z. B. Notatkę która obiegła całą prasę polską należy uważać za zwykłą kaczkę dziennikarską.

Mistrzostwa Polski w boksie zostały przesunięte na kwiecień, ze względu na niemożność uzyskania w marcu większej sali w Katowicach.

Zawody eliminacyjne, które projektował P. Z. B. na 2 stycznia b. r. w Mysłowicach nie odbędą się, ponieważ wyznaczeni zawodnicy Warty (Głon, Porlański, Arski) napotkali na trudności urlopowe.

Polska — Łotwa. Wydział sportowy P. Z. B. doprowadził już do skutku porozumienie z Łotewskim Związkiem Bokserskim. Łotysze przyjadą na zawody, które odbędą się w Grudziądzu w sezonie roku 1929/30.

Mecz bokserski Łódź — Warszawa rozegrany zostanie w Łodzi w styczniu.

JERZY GRABOWSKI

Jak Legja wywalczyła stolicy 3-cie miejsce w Lidze

Czwarty feljeton retrospektywny o rozgrywkach piłkarskich

Kiedy w lipcu po zakończeniu pierwszej rundy piłkarskich rozgrywek ligowych Legja znalazła się na niezaszczytnem 9-tem miejscu, trudno się było wtedy spodziewać, że zespół ten ukończy walkę o prymat piłkarski z trzecią lokatą, tuż za Wisłą i Wartą.

A jednak tak się stało. Nieobserwowana dotychczas u wojskowych ambicja drużyny, dobieranie przez kierownictwo coraz to nowych graczy, staranny trening, a niewątpliwie również i wielkie walory zasadnicze całego zespołu sprawiły, że zieloni przeszli zwycięsko nietylko nad konkurencją rywali miejscowych, ale również nad takiemi potęgami Polski piłkarskiej jak Cracovia, I. F. C., czy Pogoń.

Co więcej — są oni nietylko moralnym, ale również faktycznym zwyciezcą drugiej kolejki rozgrywek, w której stracili tylko 5 punktów, gdy Wiśle wydarła konkurencja—sześć, Warcie i Cracovii — po dziewięć.

Jeśli rzucić okiem na dwuletnią tabelę rozgrywek ligowych, stwierdzić należy, że Legja jest drużyną bardziej regularną, niż Wisła czy Warta w tym sensie, iż nie posiada swych „pasorzytów" w rodzaju Ł. K. S-u, czy Hasmonei. Dlatego też z wyjątkiem I. F. C., który raz tylko pokonał Legję 4:1, im bliżej początku tabeli tem mniej dla wojskowych plusów, a im dalej — tem ich więcej.

Z Wisłą i Wartą w czterech meczach Legja zdołała wywalczyć jedynie po jednem zwycięstwie, na Pogoni i Polonii zdobyła po 5 punktów, na Czarnych i Warszawiance po 4-ry i t. d.

Natomiast w roku bieżącym jedynym zespołem, któremu udało się dwukrotnie zatriumfować nad wojskowymi jest Warta.

Wisła, Cracovia, I. F. C., Polonia, Czarni, Turyści i T. K. S. podzielili się z zielonymi punktami po dwa. Pogoń i Hasmonea odebrała zespołowi warszawskiemu po jednym punkcie, a pozostałe kluby — Warszawianka, Ł. K. S., Ruch i Śląsk musiały zadowolić się kwitkiem.

Start ligowy Legji z Ł. K. S., mimo zwycięstwa 3:0 nad łodzianami nie wypadł przekonywująco. Okazało się, że już wtedy wojskowi trenowani zbyt intensywnie w sezonie zimowym osiągnęli swą najwyższą formę wykazaną w lutowych meczach z A-klasowemi zespołami warszawskiemi. To też już tydzień później Legja przegrywa bezapelacyjnie 1:4 do I. F. C., a w turnieju wielkanocnym z Union Oberschöneweide (1:3) i Slavią (5:4) daje się bezapelacyjnie zdystansować Polonii.

Chęć rehabilitacji w oczach opinji przynosi niebywały triumf wojskowych nad Pogonią 7:0, a potem siłą rozpędu — nad Śląskiem 4:1 i słabo wtedy grającą Wisłą 1:0.

Ale na tem koniec. Klęski 1:3 z Turystami, 0:2 z Cracovią, 1:2 z T. K. S-em, 1:2 z Czarnymi (mecz przerwany przy stanie 0:1) sypią się jak z rękawa i spychają Legję aż na 9-te miejsce w tabeli. Dwa skromne zwycięstwa nad jednemi ze słabszych konkurentów ligowych—Warszawianką 4:2 i Ruchem 2:0 są pierwszemi oznakami powrotu do formy, mimo, że wślad idzie remis 2:2 z Hasmoneą i porażki 0:1 z Wartą oraz 3:4 z Polonią. Ostatni ten mecz z pierwszej rundy zastaje Legję na 9-tem miejscu z 6 zwycięstwami, 7-ma klęskami (!) i 1-ym remisem.

Na pierwszy ogień w drugiej rundzie dobry los zsyła Legji Śląsk, który mimo b. mizernej gry wojskowych schodzi pokonany 3:1.

Spotkanie rewanżowe z I. F. C. w Warszawie daje już przedsmak dalszych zwycięstw, które dzieli jedynie potknięcie się 1:1 o Pogoń we Lwowie.

Od meczu 4:1 z Turystami po przez 7:1 z Hasmoneą, 1:0 z Ł. K. S-em, 5:2 z T. K. S-em, 3:2 z Cracovią i 7:1 z Warszawianką Legja nie schodzi z boiska nawet z remisem.

Wypróbowany zespół wojskowych szczerbi sobie zęby dopiero na dwu najsilniejszych zespołach Ligi — Wiśle 1:2 i Warcie 2:6, przyczem jedynie mecz poznański jest klęską, bo w Krakowie zieloni byli raczej lepsi od Wisły.

Finisz rozgrywek—trzy mecze z Polonią 3:0, Czarnymi 1:0 i Ruchem 5:0 to trzy zwycięstwa może nie bezapelacyjne, ale tem niemniej zasłużone.

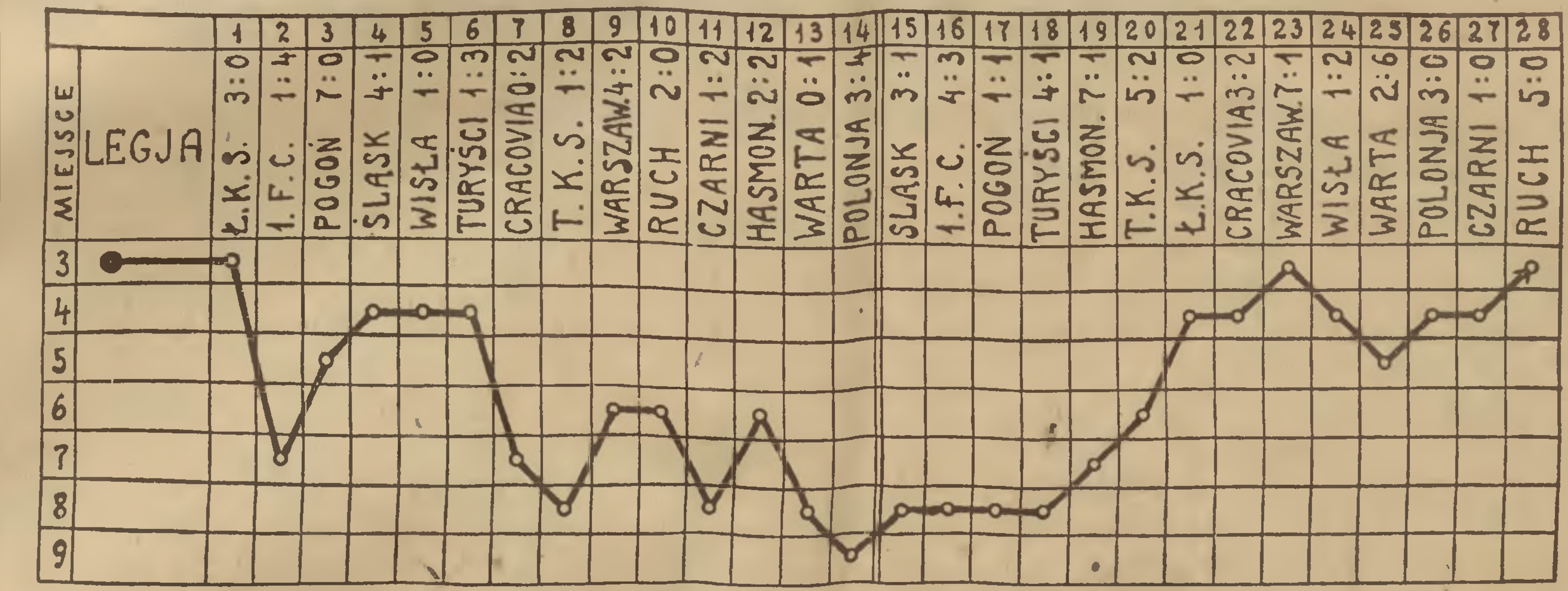
I oto w rezultacie do 13-tu punktów, zdobytych w pierwszej rundzie Legja w drugiej dorzuca 23 (!) i posiadając lepszy od Cracovii stosunek bramek 77:43 wobec 70:42, zajmuje zaszczytne trzecie miejsce w tabeli.

Drużyna wojskowych była bodajże najbardziej licznym zespołem rozgrywek ligowych. Obok bowiem ustalonego w drugiej kolejce rozgrywek składu reprezentacyjnego: Akimow; Martyna, Ziemian; Szaler, Przeździecki, Nowakowski; Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Cichecki ostrogi ligowe w Legji zdobyli: Adamowicz, Badowski, Terlecki, Madeyski, Strycharz, Cyganik, Amirowicz, Wójcik, Przeździecki II-gi, Berent, Asłanowicz, Materski i Zajączkowski.

Z pośród owej imponującej liczby 25-ciu piłkarzy zespół wymieniony wyżej, a przefiltrowany przez sito 28-miu ciężkich prób ligowych jest rzeczywiście najlepszą kombinacją, na jaką stać wojskowych.

Drużyna ta ciągle jeszcze znajduje się w stadjum zdobywania dla siebie strony moralnej dla swej egzystencji i wyników. Wyrosła na gruncie zasadniczo dla całego klubu obcym, z graczami rekrutującymi się niemal wyłącznie z poza Warszawy Legja jako zespół i klub jest ciągle jednostką bez przeszłości i tradycji. To też mimo jedynych w Polsce warunków egzystencji, mimo rzeczywiście pozazdroszczenia godnego poparcia P. U. W. F. i Banku Gospodarstwa Krajowego, do roku bieżącego nie potrafili się wojskowi oprzeć taranowi tradycji, którym ich biła tylokrotnie Polonia czy nawet Warszawianka.

Druga kolejka tegorocznych mistrzóstw była bodajże punktem zwrotnym pod tym względem. Drużyna fochów, nastrojów i grymasów, zespół świetnie wyszkolonych wyrobników piłkarskich, którzy raczej odrabiali swe mecze jak pańszczyznę, przekształciła się w klub twardy, ambitny, hardy, walczący do upadłego.



ZMIANY POZYCJI LEGJI W TABELI ROZGRYWEK LIGOWYCH

Dziś Legję pobić jest naprawdę trudno, czy stan ten jednak potrwa długo, czy będzie jednym z wielu kaprysów tej drużyny przekonamy się w sezonie roku 1919-go.

Bramkarze Akimow i Adamowicz nie dorastają przeciętnego nawet poziomu drużyny. Pierwszy — nieelastyczny i za mało szybki, dysponuje ryzykancką odwagą i twardością w walce, drugiemu — wysoko wyszkolonemu technicznie, brak serca i zacietości w walce. Zlani w jedno stanowiliby doskonały typ bramkarza. Pojedyńczo są conajwyżej poprawni.

Obrońcy Martyna — Ziemian mogą się poszczycić, że tylko o 4 bramki więcej wpadło do siatki Legji, niż do Warty. Stanowią oni dziś niezaprzeczenie jedną z najlepszych par obrońców w Polsce. Martyna nabytek z prowincji małopolskiej posiada strukturę słynnego Popowitscha z „Amateure" wiedeńskich i dysponuje dobrem ustawianiem się oraz najlepszym bodaj w Polsce wykopem z obu nóg. W walce lojalny, nawet wskutek swej siły i wagi pobłażliwy dla przeciwników jest dla Legji nabytkiem kolosalnej wartości. Ziemian dobry w taklingu, szybszy, niż Martyna wnosi do gry element polowania na przeciwników pod postacią ostrego chodzenia na piłkę. Cecha ta obniża jego wartość sportową wielokrotnie.

Pomoc Szaler, Przeździecki, Nowakowski odpowiada swą klasą mniej więcej poziomowi bramkarzy. Że jednak gracze to młodzi i ambitni, spodziewać się po nich należy postępów b. widocznych. Z pośród tej trójki jedyny Przeździecki, najlepszy technicznie i dysponujący mocnym strzałem, potrafił sobie zdobyć sympatję publiczności i krytyki wobec swej gry fair i lojalnej w stosunku do przeciwnika. Szaler zapalczywy i arogancki już parokrotnie w swej karjerze opuszczał boisko, a Nowakowski gra zbyt prymitywnie bez opanowania stylowego.

Napad Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Cichecki stanowi niewątpliwie najbardziej jednolitą linję ofensywną w Polsce. Słabym jego punktem jest niewątpliwie Cichecki, gracz o wysokiej technice, ale bojaźliwy aż do rzucającej się w oczy przesady. Pozostała czwórka, pomijając różne indywidualne zalety każdego stanowi kwartet wyjątkowo wprost dobrany. Wypijewski szybki, przytomny, dysponujący w razie potrzeby błyskawicznym obrotem i niebezpiecznym strzałem z obu nóg stanowi gracza bardziej cennego, niż to się wielu wydaje. Notabene on jeden jedyny z napadu Legji nigdy nie rezygnuje ze zwycięstwa i walczy do ostatniego, zapładniając często psychicznie zblazowanych swych partnerów.

Z trójki środkowej Łańko może się poszczycić drugiem miejscem w ilości bramek, zdobytych w Lidze, Ciszewski największą cyfrą punktów strzelonych głową, a Nawrot — dwukrotnem reprezentowaniem barw polskich w grach z Ameryką i armją rumuńską.

Trzej wychowankowie Cracovii, gracze ci opierają swe sukcesy przedewszystkiem na technice i taktyce gry. Szybkość, start, gra ciałem — to wszystko u nich walory drugostronne, tembardziej, że ze względu na swe warunki fizyczne na tem polu możeby znaleźli lepszych od siebie.

W dobrym dniu napad Legji pracuje jak idealnie zmontowana maszyna, a jego gra jest tak dla widza czytelna i przyjemna optycznie jak żadnej innej drużyny ligowej. To też nie darmo Legja może się poszczycić drugiem miejscem w ilości bramek 77, za Wisłą (98), która oprócz techniki i strzału wnosi do walki temperament i żywiołowy ciąg na bramkę przeciwników.

BILANS R. 1928 NA PROWINCJI

W Zagłębiu Dąbrowskiem

Ubiegły sezon sportowy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wykazał ogromny upadek wszystkich klubów, tak pod względem sportowym, jak i organizacyjnym. Przyczyn należy szukać przedewszystkiem w braku ludzi. Rzućmy teraz okiem na poszczególne dziedziny sportu.

Początkiem sezonu piłkarskiego było zorganizowanie Kieleckiego Z. O. P. N., z siedzibą w Sosnowcu. Zdawałoby się, że po kilkunastomiesięcznem rozłamie w piłkarstwie polskiem, Kiel. Z. O. P. N stanie się tym ośrodkiem, który zjednoczy poważnione kluby dla dobra piłkarstwa Zagłębia. Wyniki były wprost przeciwne. Ciągłe tarcia pomiędzy zarządem a W. G. i D. na tle kompetencyj, zmusiły centralne władze P. Z. P. N.-u do rozwiązania tych instytucyj i wyznaczenia Komisji Trzech z p. d-rem Rechtszaftem na czele.

Komisja ta zwołała nadzwyczajne walne zebranie Kiel. Z. O. P. N., którego wynik jest już Czytelnikom znany. Czy przeniesienie siedziby okręgu do Częstochowy wyjdzie na dobre sportowi nie wiadomo.

Mistrzostwo Kiel. Z. O. P. N-u zdobyło T. S. Victoria, Sosnowiec, uzyskując 20 pkt. na 28 możliwych. Drużyna mistrza wykazała najbardziej stałą formę przez cały sezon i zdobycie tytułu przypadło jej zupełnie zasłużenie w udziale. Inne zespoły, zwlaszcza sosnowieckie wykazały katastrofalny wprost spadek formy, tak, że były często druzgotane nawet przez drużyny B-klasowe.

Sport kolarski był jedynym działem, który w ubiegłym sezonie poczynił znaczne postępy. Cały szereg nowopowstałych klubów, obok już istniejących organizowało niezliczoną ilość zawodów, które stały zawsze na wysokim poziomie sportowym. Na pierwszy plan wysuwa się Sosnowieckie Towarzystwo Cyklistów, które pod doświadczonem kierownictwem prezesa Fliskiego rozwija się coraz lepiej. Sukcesy kolarzy S. T. C. w całym szeregu miast innych województw są zasługą tego niestrudzonego organizatora. Obok S. T. C szeroką działalność propagandową rozwijały sekcje: Hakoahu i Victorii sosnowieckiej. Również inne sekcje nie pozostawały w tyle, tak, że wszystkie sekcje zasługują na pochwałę za ich owocną pracę dla sportu kolarskiego.

Lekka atletyka zamikła w Zagłębiu zupełnie. Najpoważniejsze kluby lekkoatletyczne jak Czeladzki K. S. Strzała sosnowiecka nie przeprowadziły prawie żadnych poważniejszych imprez. Przyczyn należy szukać w polityce miejskiego komitetu W. F., który z niewiadomych powodów nie udzielał swojego boiska dla treningów zawodnikom, należącym do różnych klubów. I tu musi zajść radykalna zmiana. Bieżnia, która jest jedyną, obok C. K. S-u w Zagłębiu musi być oddana do użytku dla chętnych do uprawiania pięknego sportu lekkoatletycznego. Należy bowiem klubom pójść na rękę, gdyż lekka atletyka jest podstawą wszelkich innych sportów.

O poczynaniach klubów na sezon zimowy narazie głucho. Jedynie Hakoah (Będzin) zorganizował sekcje: sportów zimowych i ping-ponga. Treningi niebawem rozpoczną się pod kierownictwem instruktorów-specjalistów. Spodziewać się jednak należy iż inne kluby pójdą za przykładem Hak. i utworzą cały szereg nowych sekcyj.

W Stanisławowie

Rok 1928 był dla rozwoju sportu stanisławowskiego przełomowym, w tym to bowiem roku powstał u nas podokręg piłkarski, a po zgodzie, jaka nastąpiła między ligą a P. Z. P. N. zaliczono Rewerę do klasy A lwowskiego okręgu. Tak więc mieliśmy możność oglądać dawno niewidziane drużyny A-klasowe.

Teraz przejdę do oceny poszczególnych klubów. Zacznę od mistrza Stanisławowa, zdobywcy puharu miasta, od K. S. Rewery. Drużyna ta rozegrała w minionym sezonie ogromną ilość meczów i prawie wszystkie wygrała (dwa mecze przegrane). Forma Rewery stale się poprawiała.

W okresie mistrzostwa grała Rewera z ogromną werwą i ambicją. Atak był nadzwyczaj zgrany i szybki i wyśmienicie strzelał. Wynikiem tego było zdobycie mistrzostwa grupy, do której Rewera należała, a mając za sobą zwycięstwa nad takiemi drużynami jak Pogoń (Stryj) 3:1 i 1:1, Ukraina (Lwów) 10:1 i 3:1, Lechja (Lwów) 3:1 i 3:1, Pogoń I-b (Lwów) 0:2 i 2:1, Ekran (Lwów) 2:0 i 2:1 doszła do finału o tytuł mistrza lwowskiego okręgu. Przegrała tu jednak z Polonią przemyską trzeci, decydujący mecz.

Najlepszymi graczami Rewery są: Sobolewski prawy łącznik, Zengel bramkarz, Szalecki i Wędrzyński obrońcy.

Drugim z kolei klubem Stanisławowa jest Ż. K. S. Hakoah, mistrz klasy B stanisławowskiego podokręgu. Drużyna Hakoahu nie ma stałego oblicza. Zmiany w składzie są dość częste. Dopiero pod koniec sezonu ustalił Hakoah swą drużynę, co też z miejsca przyniosło ładne rezultaty. Najstarsza drużyna w Stanisławowie przechodziła kryzys. Bezwzględnie przyczynił się do tego brak własnego boiska, to też można przypuszczać, że w przyszłym sezonie (na wspólnem boisku z Rewerą) stosunki się poprawią.

Hakoah zasilają gracze tej miary co Presser II (najlepszy gracz Stanisławowa, doskonały technik, reprezentantywny gracz miasta), Lautman (najlepszy obrońca Stanisławowa), Jung.

Zdobywając mistrz. klasy B walczył Hakoah o wejście do klasy A lwowskiego okręgu, grając z Resowią 6:1 i 1:2, Białym Orłem 2:2 i 2:0, zdobywając tą samą ilość punktów (5) co Resowia.

Z kolei wymienić należy jeszcze dwie dalsze drużyny B-klasowe: Stanisławowję i Górkę, zdobywców 2 i 3 miejsca w mistrzostwie klasy B. W klasie C większą żywotność okazały: T. U. R., Jedność i Admira. Do klasy C spadł Sokół, a na jego miejsce weszła drużyna stryjska Ż. K. S. Dror.

Inne gałęzie sportu są u nas jeszcze zaniedbane. O lekkiej atletyce kluby nasze nie marzą nawet. Brak odpowiedniej bieżni przyczynia się głównie do tego.

Największym klubem kolarskim jest Stanisławowskie Tow. Kolarzy i Motocyklistów, który posiada w swoim gronie najlepszych zawodników: Śnigurowicza i Daniela Ruchliwą okazała się też sekcja kolarska Admiry.

Tennisem zajmuje się li tylko ruchliwa sekcja Sokoła, która urządza rok rocznie turniej o mistrzostwo Stanisławowa, starając się sport ten spopularyzować i zapraszając na turnieje graczy zamiejscowych. Najlepszymi graczami okazali się Schmerzler (Hakoah), Falk (Hakoah) i Raczyński (Sokół).

Gimnastykę i szermierkę uprawiają jedynie Hakoah i Sokół. Zawodów międzymiastowych i międzynarodowych rozegrał Stanisławów cztery, bijąc dwukrotnie reprezentację Stryja, remisując z Czerniowcami w Czerniowcach i wygrywając 3:0 w Stanisławowie.

Echa meczu bokserskiego

Warta — Szupo

Na rozegranym ostatnio w Poznaniu meczu bokserskim Warta — Szupo, zakończonym, jak już donosiliśmy, zwycięstwem Warty 12:2, zaszedł fakt, który poważnie może zaszkodzić zagranicą opinji naszych arbitrów bokserskich. Oto obecnie zostało ujawnione, że po trzeciej walce: Karaśkiewicz (W.) — Lensky (Sz.) przy stanie 2:2 obydwaj sędziowie punktowi pp. Janusz (Warta) i Waliński (Szupo) zgodnie przyznali zwycięstwo gdańszczaninowi, tymczasem sędzia w ringu p. Ermanowicz (Warta) zignorował zupełnie jednomyślną punktację i ogłosił zwycięzcą Polaka Karaśkiewicza.

Niemcy zrobili z tego skandal międzynarodowy. Niemiecki Związek Bokserski zwrócił się do P. Z. B. z prośbą o wyjaśnienie tej afery. P. Z. B wyznaczył p. Sadłowskiego, sekretarza wydziału sportowego do przeprowadzenia śledztwa. P. Sadłowski bawił w ub. tygodniu w Poznaniu i przeprowadzone przezeń dochodzenie potwierdziło w zupełności przewinienie p. Ermanowicza.

Wyrok w tej sprawie — jak się dowiadujemy — zapadnie w najbliższym czasie.

Święta piłkarskie na boiskach zagranicy

W czasie świąt Bożego Narodzenia rozegrano cały szereg meczów międzynarodowych o znaczeniu dość znacznem, gdyż niemal wszystkie drużyny zawodowe Środkowej Europy bawiły na tournee.

Admira miała niełatwy orzech do zgryzienia z najlepszemi drużynami włoskiemi; uległa Bologni w stosunku 0:3, a z Milano osiągnęła wynik 2:2. Wacker bawił na południu Włoch i pokonał Foggię 2:1, a Bari 4:3. W Niemczech Vienna zwyciężyła słaby Frankfurter S. V. 4:3, a W. A. C. osiągnął z Kickers (Stuttgart) wynik 1:1. Wreszcie Rapid pokonał we Francji S. C. Cette 3:0, a z Olympique (Marsylja) osiągnął wynik nierozstrzygnięty 2:2. Naogół więc bilans drużyn austrjackich jest ujemny.

Dość słabo wypadły również występy Węgrów. Coprawda Hungaria pokonała silny Juventus (Turyn) 4:2, ale za to mistrz Ferencvarosi uległ w Barcelonie w stosunku kompromitującym 0:4. Nemzeti może się poszczycić tylko porażkami; przegrał on z Lugano F. C. 1:3, a z Ambrosianą (Włochy) nawet 1:5. Ujpesti pokonał Alesandrię 3:2, ze słabą Spezią osiągnął wynik 2:2.

W mistrzostwie Bawarji północnej padło w końcu rozstrzygnięcie. Po morderczej walce I. F. C. Nürnberg pokonał swego odwiecznego rywala S. V. Fürth w stosunku 4:3. W Monachjum Slavia (Praga) pokonała w pięknym stylu Wacker w stosunku 4:2, Teplitzer F. C. osiągnął z Herthą zaledwie wynik 2:2. Sparta praska bawiła we Francji i z trudem wywalczyła zwycięstwo nad Red Star Olympique z Paryża w stosunku 1:0. Viktoria Żiżkov uległa teamowi Rzymu 2:4.

Dotkliwą porażkę poniósł mistrz badeński Karlsruher F. V., przegrywając z Grasshopers (Zurych) w stosunku 0:7

W mistrzostwie Austrji rozegrano zaledwie jedno spotkanie, a i to zakończyło się niespodzianką. Mianowicie Hertha pokonała kandydata do tytułu mistrza Austrję w stosunku 1:0 W mistrzostwie prowadzi nadal mistrz jesienny Sportklub przed W. A. C-em i Admirą.

Rapid rozpoczął już swe tournee po Francji dosyć zresztą nieszczęśliwie. Pierwsze jego spotkanie z prowincjonalną drużyną S. C. Montpellier zakończyło się porażką 1:2 Floridsdorf bawił w Belgradzie, gdzie pokonał Sokola w stosunku 4:2, natomiast ze znacznie silniejszą Jugoslavją osiągnął zaledwie wynik 2:2.

Sabaria doskonała drużyna prowincjonalna węgierska, która rozpoczęła egzotyczne tournee po Meksyku, zakończyła pierwszy etap swej podróży, lądując w Havannie (Kuba). Z mistrzem Kuby — Juventusem — Sabaria osiągnęła wynik 2:2.

W mistrzostwach Anglii trzy czołowe kluby: Wednesday, Derby County i Blackburn Rovers zwyciężyły i wskutek tego porządek tabeli pozostał niezmieniony. Ciekawe jest, że kluby te, a zwłaszcza zwycięzca puharu Blackburn hołdują grze przebojowej. Czyżby więc nastał zmierzch gry kombinacyjnej, której jeszcze do niedawna hołdowali niewzruszenie Anglicy. Najgroźniejsi rywale z roku ubiegłego Everton i Huddersfield mieli dobre dnie — zwyciężyły. Everton awansował na siódme miejsce z dziewiątego, Huddersfield posunął się zaledwie o jedno miejsce naprzód — na dwunaste.

W lidze drugiej wzmocniły znacznie swą pozycję Chelsea i Middlesbrough, prowadzi jednak nadal Notts County. W Szkocji Rangers stracili niespodzianie punkt w walce z St. Mirren, są jednak nadal jedyną niepokonaną drużyną Wielkiej Brytanji.

W mistrzostwie Włoch oba czołowe zespoły Turyn i Milano musiały zadowolić się wynikami nierozstrzygniętemi. Turyn grał 0:0 z Padwą, a Milano 2:2 z Modeną. W tej chwili więc zrównała się z niemi w ilości zyskanych punktów i Bologna, która nadto jest jedyną drużyną niepokonaną w mistrzostwie.

W mistrzostwie Niemiec południowych zostali wyłonieni pozostali mistrzowie, a więc Eintracht (Frankfurt), Wormatia i Borussia (Neukirchen) S. V. Fürth i I. F. C. Nürnberg muszą rozegrać jeszcze decydujące o mistrzostwie spotkanie W Berlinie Hertha straciła jeden punkt w spotkaniu ze słabym Südsternem i ma teraz więcej punktów straconych niż Tennis Borussia.

Czeski klub D. F. C. rozegrał w Heilbronn spotkanie z kombinowaną drużyną V. f. R Heilbronn i mistrza Würtembergji Germanią, zwyciężając w stosunku 3:2, uległ jednak Wormatii 0:7.

W Czechosłowacji rozegrano szereg spotkań towarzyskich, z których ważniejsze zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. I tak: Slavia grała z Cechie Karlin 2:2, Sparta ze Spartą Kosire 3:3, a S. K. Liben z Ceskym Lvem 4:4

W puharze Zagrzebia rozegrano spotkanie Gradjanski — Concordia, które niedawno musiało być przerwane z powodu niesportowego zachowania się obrońcy Gradjanskiego. Tym razem obeszło się bez ekscesów, zwłaszcza, że dla przykładu niesubordynowany gracz został ukarany sześciomiesięczną dyskwalifikacją. Gradjanski wygrał pewnie w stosunku 6:1.

Bratislava jeden z czołowych prowincjonalnych zespołów czeskich rozegrał pierwsze spotkanie w Grecji, bijąc klub Apollo w Atenach w stosunku 5:2.

Drugie spotkanie „szkolne" drużyn austrjackich w Niemczech zakończyło się jak i pierwsze (Austrji z S. V. Fürth) niepowodzeniem W. A. C. czołowy klub Ligi wiedeńskiej został pokonany przez mistrza Bawarji Bayern w stosunku 1:3. Wiedeńczycy zademonstrowali grę dobrą technicznie, ale nieproduktywną, zwłaszcza wobec twardej i ofiarnej gry Niemców. Klęska ta jest tem przykrzejsza dla zawodowego piłkarstwa austrjackiego, że Niemcy już teraz zaczynają się zastanawiać czy warto było taką walkę toczyć o zezwolenie na gry z zawodowcami, skoro ci ustępują swym uczniom.

Charygues znany bramkarz francuski, słynny nietylko ze świetnej gry, ale i z licznych przekroczeń zasad amatorstwa postanowił zostać zawodowcem i jako taki grywać w amatorskich drużynach Ta niezwykła propozycja spotkała się z odmową związku francuskiego, który bał się groźnego precedensu. Wobec powyższego bramkarz postanowił zostać poprostu trenerem zawodowym i aby zemścić się na związku francuskim, grozi sensacyjnemi rewelacjami, które stwierdzą, że w rzeczywistości zawodowstwo już dawno istnieje we Francji.

Mistrzostwa Ameryki w biegu naprzełaj wygrał murzyn Goore, który dystans 6 mil ang. (9656 mtr.) przebiegł w znakomitym czasie 31:20 2 s., osiągając niemal rekord Ritoli.

Trzy biegi pływackie na otwartych torach zostały rozegrane dorocznym zwyczajem w pierwszym dniu świąt. W Londynie na Tamizie na dystansie 100 y. triumfował Heath w 58 sek., w Paryżu przy temperaturze 8 st. bieg wpław przez Paryż wygrał Szwajcar Zwahlen w czasie 2:18.8 przed Belgiem Malfait i Francuzem Monu. W Rzymie wpław przez Tyber wygrał Gambi.

Marjetje Braun, słynna pływaczka holenderska, pobiła na zawodach w Paryżu rekord światowy na 400 mtr. nawznak, osiągając czas 6:16.8 sek.

70-letni biskup Londynu dr. Ingram jest zapalonym sportsmenem Ostatnio brał nawet udział w meczu hokeja na trawie między klubami Malborough i Radley. Dr. Ingram wytrzymał znakomicie tempo gry, a nawet przyczynił się walnie do zwycięstwa swych barw.

Tommy Loughran mistrz świata wagi półciężkiej pokonał pewnie na punkty cięższego od siebie o kategorję Big Boy Petersena.





SPARTA (PRAGA) — RED STAR OLYMPIQUE (PARYŻ) 1:0
Dwa emocjonujące momenty pod bramką Francuzów.

Wśród asów kolarstwa

Program świąteczny zawodów kolarskich był niezmiernie obfity. Na pierwszy plan wybijają się six-days: W Nicei sześciodniówka zbliża się ku końcowi, w Lipsku i Medjolanie zaczęła się przed paroma dniami. Obsady wszystkich tych, nazbyt już popularnych biegów są z natury rzeczy dość mizerne. Zbyt mało jest dobrych sześciodniowców, by na starcie trzech six-days zgromadzić elitę kolarzy.

We Wrocławiu rozegrano wielki 25-godzinny bieg amerykański. Zwyciężyli niespodzianie Francuzi: Raynaud i Dayen, osiągając 44 pkt. i 816 klm. i bijąc skoalizowane pary niemieckie Rieger, Rielens i Kroll, Tietz.

Dwugodzinny bieg parami w Paryżu zakończył się po morderczej walce zwycięstwem specjalistów: Choury, Fabre przed Belgami Verschueren, Verhaegen. Przebyto 89.570 klm., co wymownie świadczy o zaciętości walki W biegach za motorami Valle pokonał Parisota i Miquela.

2-godzinny bieg amerykański w Medjolanie przyniósł niespodziewane zwycięstwo Belgom Mortelmansowi i Maesowi (dystans 83.700 klm.), choć startowały takie pary jak Bresciani—Tonani, Binda — Dewolf i Girardengo—Negrini. W sprintach Martinetti pokonał Oszmellę.

W Berlinie po raz pierwszy jako zawodowiec startował amatorski mistrz świata Falk Hansen. Debiut jego wypadł dość niefortunnie. W meczu sprinterów Falk Hansen odpadł już w drugim repeszażu. W finale zwyciężył Engel przed Oszmellą. Równie dobrą formę wykazał Engel we Frankfurcie, gdzie pobił pewnie Galvainga, Baileya i Leena.

Maronnier znakomity stayer francuski zwyciężył dwukrotnie we Frankfurcie i Stuttgarcie Hopkinsa i Krewera.

Na zawodach w Bazylei Kauffman pokonał Martinettiego i Richliego. W biegach za motorami Lauppi zwyciężył Paillarda.

Znakomitą obsadą mogły się poszczycić świąteczne zawody w Paryżu W sprintach zetknęli się z sobą mistrz świata Michard (startujący po raz pierwszy od czasu ślubu) z Faucheux i Martinettim. Zwyciężył Faucheux przed Michardem i Martinettim. W biegach stayerów znakomity Grassin pokonał Amerykanina Jaegera, Linarta i Möllera.

Na lodzie i śniegu

Z dwu drużyn hokejowych angielskich, które ostatnio bawiły na tournee po Europie środkowej, tylko jedna okazała dość wysoką klasę — Cambridge. Najzaciętsza jej rywalka na gruncie angielskim — Oxford ma dotychczas bilans spotkań wybitnie ujemny Najdotkliwsze porażki zadali jej Budapesti K. E. w stosunku 2:4, Wiener E. C. 1:8 i team wiedeński 1:4. Żegnając Austrję odnieśli Anglicy wreszcie jedno zwycięstwo, bijąc w Insbrucku tutejszy słabiutki klub w stosunku 5:1. Jedynym wartościowym graczem Cambridge był napastnik Campbell.

Bernt Evensen najznakomitszy łyżwiarz Norwegji, ma zamiar poświęcić się wyłącznie karjerze kolarskiej, w której święcił w roku ubiegłym znaczne sukcesy.

Sezon narciarski trwa już w całej pełni i coraz lepsi skoczkowie występują na arenach Europy. Z celniejszych zawodów należy wymienić: Flinsberg, słynny Czech Purkett wygrywa konkurs ze skokiem 35 mtr. i znakomitą notą 19.354 W Oberhofie olimpijczyk niemiecki Recknagel osiągnął 49 mtr. i notę 18.000. W Davos zwyciężył Schlupf ze skokiem 54 mtr. i notą 19.819 Czternastoletni Maurer osiągnął 50 mtr. (nota 14.735). W Mariazell (Austrja) Frölich pobił doskonałego skoczka Lichteneckera, a w Semmeringu wygrał znany w Polsce Rattay.

Ostateczny skład drużyny austrjackiej na turniej w Krynicy został ustalony w sposób następujący: Lichtenstein, Spevak, Revi, Tatzer, Ertl, Glatz, Schmucker, Caucig.

Wyniki hokejowe świąt nie były naogół ciekawe. Wiener E. V. uległ Riessersee 0:1, w spotkaniu rewanżowem jednak zwyciężył 3:0. Pötzleinsdorf pokonał w Pradze Slavię 3:0. Budapeszteński B. K. E. pokonał dobrą drużynę wiedeńską Cottage E. V. 5:1. W dobrej formie jest drużyna włoska Milano H. C., która pokonała Chamonix 4:2.

W Davos rozpoczął się turniej o puhar Sprenglera. Pierwsze wyniki: Cambridge — Rosey (Gstaad) 1:1, Paris Canadians z Dempseyem, Bellem i Senecalem — Milano 1:0, Davos — Oxford 1:1.

Świetny łyżwiarz węgierski Eötvös jest już w dobrej formie, o czem świadczą jego ostatnie wyniki: 1500 mtr. w 2:34.4.

Komitet organizacyjny rozgrywek o puhar Davisa zajmował się w Londynie ciekawym projektem podziału Europy na dwie grupy — północną i południową. Do pierwszej należałyby państwa skandynawskie, Wielka Brytanja, Niemcy, Polska, Belgja i Holandja, do drugiej pozostałe. Projekt ten, poddany pod rozważanie poszczególnych związków, może być przyjęty, gdy uzyska zgodę dwu trzecich państw zainteresowanych.

Terminy rozgrywek w roku bieżącym zostały ustalone jak następuje: 1 runda do 7 maja, 2 runda do 19 maja, 3 runda do 11 czerwca, 4 runda do 23 czerwca Finał międzystrefowy do 15 lipca. Finał puharu 26 — 28 lipca w Paryżu.

Boks niemiecki spotkała już druga w ciągu tygodnia dotkliwa porażka. Po niepomyślnym wyniku meczu Domgörgena z Jacovaccim, w walce o tytuł mistrza Europy wagi lekkiej Czirson uległ młodemu bokserowi francuskiemu Raphaelowi przez nokaut w jedenastej rundzie. Czirson początkowo walczył dobrze, począwszy od ósmego jednak starcia, Francuz zdobył decydującą przewagę i w jedenastej potężnym sierpowym rozciągnął go na deskach.

Paolino odniósł znowu zwycięstwo w Ameryce. Tym razem jego przeciwnikiem był doskonały Kanadyjczyk Jack Renault, którego drwal baskijski pokonał pewnie na punkty. Mecz odbył się w Cali (Kolumbja) Drugie spotkanie wagi ciężkiej z cyklu eliminacji do mistrzostwa świata między Jim Maloneyem a O'Kellym zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym, choć znaczną przewagę miał Maloney. Decyzja sędziego spotkała się z burzliwym sprzeciwem publiczności.

Nowa gwiazda na ringu śląskim

August Bara powiększa zastęp czołowych pięściarzy polskich

Okrąg śląski pozyskał nową znakomitość bokserską. Jest nim członek K. S. 09 Mysłowice, August Bara. Jego wysokie walory techniczne i fizyczne, wykazane w czasie ostatniego spotkania z Kulessą, który mimo, że uchodzi za dobrego zawodnika, przegrał nokautem i to już w drugiej minucie drugiej rundy, stawiają Barę na samo czoło naszych mistrzów pięści.

Wczoraj nikomu nieznany, jutro stanie się Bara niewątpliwie jedną z najbardziej popularnych postaci sportu polskiego.

Kto zacz, skąd zjawił się, gdzie zdobył swój wielki kunszt—oto pytania, na które odpowiada niżej umieszczony wywiad ze słynnym pięściarzem.

Miłej powierzchowności i dobrej budowy, Bara, przystojny brunet o smagłej cerze, robi wrażenie południowca. Trochę więcej, jak średniego wzrostu, liczy on sobie lat niespełna 24, pochodzi z Mysłowic z rodziny polskiej i z zawodu jest górnikiem. Ze sportem, jak każdy Ślązak, spotkał się przez piłkę nożną, w którą grywał w dawnej mysłowickiej Polonii, przechrzczonej dziś na K. S 09. Z nastaniem bezrobocia wyemigrował do Francji wraz z wielu kolegami i tam pracował pod ziemią ciężko na chleb. Obecnie przed dwoma miesiącami wezwany przez chorą matkę, powrócił do kraju.

Pierwsze kroki na ringu stawiał na skutek namowy i kierownictwa sławnego zawodowego mistrza Francji Bouquillona. Ten od pierwszego wejrzenia ocenił fizyczne zalety Bary i namówił go do treningu, którym sam kierował. Te przygotowania i wspólne ćwiczenia z mistrzem trwały rok cały, a mistrz troskliwie ukrywał ucznia, chcąc go poprowadzić odrazu do zwycięstw. I poprowadził! Bara wystąpił poraz pierwszy w wadze półśredniej z dobrym przeciwnikiem i z walki tej wyszedł na remis.

Ale już trzy następne spotkania Bara wygrywa przez k. o. i to w początkowych rundach. 5-te spotkanie wygrywa na punkty. Szóste spotkanie z mistrzem północnej Francji również wygrywa na punkty.

Bouquillon w r. 1925 zrobił Barę zawodowcem. Nasz rodak walczył więc 8 rund po 2 minuty, a w jakiś czas później — 10 rund po 3 min. W r. 1926 walczył Bara o mistrzostwo Francji północnej w wadze półśredniej i zdobył tytuł mistrza bezapelacyjnie. Tytuł ten utrzymał i obronił w roku następnym. W tym roku spodziewał się też tytuł ten utrzymać, lecz nagłe wezwanie do kraju pokrzyżowało te plany. Ostatnią walkę we Francji stoczył Bara z Polakiem Stachoniem, i wygrał w pierwszej rundzie nokautem. Stachoń jest Polakiem ze Śląska (Szopienice) i będąc na emigracji roboczej wybił się we Francji na jednego z najlepszych zawodników swej wagi.

Bara mimo swoich 24 lat (waży 65 klg.) ma już za sobą 95 walk z których przegrał na punkty tylko 5, a coś 11 razy wyszedł na remis. Przez k. o. dotychczas nie został pokonany przez nikogo.

Zapytany o wrażenia z ostatniego meczu ABC przeciw BKS, powiedział, że nasi zawodnicy są przeważnie bardzo dobrym materjałem, lecz technicznie stoją daleko od klasy francuskiej. Mogą jednak jeszcze wiele się poprawić, zwłaszcza pod okiem Nispla, którego zna zagranica, jako jednego z najlepszych trenerów, pracującego sumiennie i z oddaniem się.

Jako błąd u naszych bokserów, Bara podkreśla zbyt otwartą pozycję przy prawie zupełnie wyprostowanej postaci. To daje przewagę, zwłaszcza bokserom niemieckim, którzy prawie nigdy nie idą „górą", lecz w pozycji przykulonej, dającej doskonałe zakrycie i możność łatwych uników wdół.

Bara sam najchętniej walczy sierpowym (crochet), bijąc dołem i to maskując prawą, a uderzając lewą. Ciosy idące z dołu w górę są jego zdaniem najskuteczniejsze i najtrudniejsze do obrony. Chętnie ich też używa.

W czasie swego pobytu zagranicą Bara walczył z Francuzami, Włochami, Belgami, Niemcami i murzynami. Obecnie zamierza na stałe pozostać w Polsce i brać żywy udział w naszem życiu sportowem.



KRZEPTOWSKI I I POLANKOWA
[...]ścili, wraz z innymi zakopiańczykami, w Warszawie na propagandowych zawodach narciarskich.



MECHLOVICS I MEDYANSKA
para mistrzowskich ping-pongistów Węgier, zajmuje pierwsze miejsce w tabeli najlepszych graczy świata

Prenumerata kwartalna zł. 3 50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Jasna 10, tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa. Nowy Świat Nr. 39. Tel. 93.10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marian Strzelecki.